Nr 528. Kraków, Piątek 18 Listopada 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z walki o reformę wyborczą.

O niewdzięczności ludzkiej słów kilkoro wypowiedzieć ma prawo lewica sejmowa. Kto, jak kto, ale żeby ci właśnie, którzy największą presyę na demokracyę wywierali, w celu skłonienia jej do przepuszczenia budżetu przed reformą wyborczą, — teraz lewicy robili wyrzuty za cofnięcie się z pierwotnie nieprzejednanego stanowiska, — jest to czemś więcej, niż objawem koteryjno-partyjnej zawiści, tlejącej zawsze pod zewnętrzną powłoką frazesów o poświęceniu dla dobra kraju, o wielkim interesie narodowym i t. p.

Jak wiadomo, narodowi demokraci czują bardzo nieswojsko w lewicy, gdzie znaleźli się w mniejszości. Niekarność klubowa jest znamienną cechą Wszechpolaków; solidarności i karności żądają od innych i tam tylko, gdzie oni są grupą większości. Więc chociaż w lewicy obowiązywało „iunctim“ między budżetem a reformą wyborczą, posłowie wszechpolscy kokietowali z podolskimi konserwatystami i prowadzili z nimi konszachty, aby zepchnąć reformę wyborczą z porządku dziennego poza budżet. Przecież w chwili, gdy lewica sejmowa twardo stała przy zasadzie, że przed budżetem załatwione być musi sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej, pos. Głąbiński nie wytrzymał i w głębi serca wszechpolskiego tajony wzniósł w Izbie okrzyk: budżet za wszelką cenę musi być uchwalony! Było to oczywistą sygnaturą stanowiska Wszechpolaków, nie mogących pogodzić się z narzuconą sobie i niechętnie tolerowaną solidarnością z lewicą sejmową.

A teraz godne bogów widowisko! Gdy lewica, z powodu obstrukcyi ruskiej, przybierającej nieprzewidziane rozmiary i grożącej rozbiciem Sejmu, powzięła solidarną, klubową uchwałę, przepuszczającą budżet przed reformę wyborczą, a więc gdy demokratyczna, nie wszechpolska, większość lewicy zrobiła ze siebie ofiarę i spełniła życzenie Wszechpolaków i zaprzyjaźnionej z nią podolskiej szlachty, — to pierwszymi, którzy z drwinami przeciw temu ustępstwu demokracyi wystąpili, są właśnie Wszechpolacy, a w ich tropy idą Podolacy!

Oto organ narodowej demokracyi atakuje prezesa lewicy i lewicę samą, za rzekomą „zdobycz“ sejmową, zarzuca lewicy „niekonsekwencyę“ i t. p. W tymsamym mniej więcej tonie przemawia „Gazeta Narodowa“.

Tak wywdzięczyły się, i to zaraz, na poczekaniu, demokracyi organa tych stronnictw, które powołane były w pierwszym rzędzie do uznania za to, co lewica, ze względu na wyższy interes kraju i narodu, uczyniła. Oczywiście właśnie dla tego możnaby nad temi głosami obu bliźnich organów przejść do porządku dziennego, gdyby one tak bardzo nie charakteryzowały obu stronnictw: Wszechpolaków i konserwatystów podolskiego znaku.

A zważmy tylko, coby „Słowo Polskie“ i „Gaz. Nar.“ były napisały, gdyby lewica nie była przepuściła budżetu, gdyby Sejm, z powodu jej konsekwentnie nieprzejednanego stanowiska, nie był we środę uchwalił budżetu i ustawy finansowej? W tej chwili rozgrzeszonoby konserwatystów i Wszechpolaków, a wszystkie gromy publicystyczne posypałyby się były na demokracyę lewicową.

Postąpieniem lewicy nie jesteśmy wcale zachwyceni; czynimy ją odpowiedzialną za konsekwencye, co do dalszych losów reformy wyborczej. Ale podnosimy tutaj perfidyę Wszechpolaków, względnie koteryjność ich organu, i małą, zaściankową kastowo-szlachecką, ciasną politykę Podolaków.

I te same stronnictwa, których organa prasy w najpoważniejszej chwili i najniebezpieczniejszej sytuacyi sejmowej, prezentują i załatwić chcą zaraz, na poczekaniu, swoje rachuneczki partyjne z demokracyą, — najgłośniej nawołują do karności solidarności klubowej... w Kole polskiem w Wiedniu! Tę solidarność narzucając innym stronnictwom, rozbijają jej podstawy w kraju, w opinii publicznej, przedewszystkiem Wszechpolacy, dzięki nietaktowi i zachłanności koteryjnej swojego lwowskiego organu. To przy tej sposobności należy raz jeszcze podnieść i podkreślić.

Trzeba przyznać, że najwięcej politycznej dojrzałości i konsekwencyi w całej obecnej kampanii sejmowej i w sprawie reformy wyborczej, objawiali konserwatyści krakowscy, czyli „stańczycy“. Można ich było brać na seryo; wiedziało się, z kim się ma do czynienia. Oni też, w obozie konserwatywnym, reprezentowali lewe skrzydło, opinię względnie najpostępowszą. Obecnie także okazał organ konserwatystów krakowskich więcej taktu i rozsądku politycznego od „Słowa Polskiego“ i „Gazety Narodowej“ razem wziętych. Sejmowy korespondent „Czasu“ pisze bowiem pod datą 16 b. m.:

„Należy podnieść z wielkiem uznaniem, że tak lewica, jak i ludowcy, w ostatniej chwili od tego porządku (wpierw reforma wyborcza, potem budżet; przyp. red.) odstąpili, tak, że nie tylko budżet, ale i ustawa finansowa zostały uchwalone. Oba stronnictwa uczyniły to w poczuciu obowiązku patryotycznego, stawiając wyżej interes narodowy ponad interes partyjny. Z tego punktu widzenia dzień 16 listopada b. r. będzie stanowił piękną kartę w historyi politycznej naszego kraju.

„W piątek przyjdą na porządek dzienny zasady reformy wyborczej. Będzie to rozegranie drugiej partyi tegorocznej kampanii sejmowej. Osobiście jestem za tem — pisze sejmowy korospondent „Czasu“ — aby jeszcze próbować takiego wyjścia, któreby umożliwiło zebranie się i pracę nieustającej komisyi reformy wyborczej (!) Sejm, zakończony w ostrym antagonizmie, nie stworzyłby warunków dla takiej wydatnej pracy. Czy uda się złagodzić ten nastrój, nie wiem. Jakkolwiek jednak rzecz wypadnie w odniesieniu do posłów ruskich, to w każdym razie wniesienie zasad reformy wyborczej na pełny Sejm będzie wypełnieniem obowiązku, który wzięły na siebie wobec ludności stronnictwa, domagające się reformy.

„Prawica sejmowa sekundowała im i sekundować będzie do ostatniej chwili z całą szczerością i z całem zrozumieniem doniosłości tego problematu“.

Ze słów korespondenta „Czasu“ nie można wprawdzie wysnuć zbyt korzystnych dla reformy wyborczej horoskopów, otwartą jednak pozostaje kwestya, czy na innej drodze, nie na tej, którą otworzyła obecnie lewica sejmowa, zyskanoby horoskopy szczęśliwsze.

Rokowania czesko-niemieckie.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Praga, 18 listopada.

Dzienniki niemieckie wyrażają dziś przekonanie, że rokowań ugodowych nie należy pomimo wszystko uważać za rozbite.

Sejm czeski prawdopodobnie nie będzie formalnie odroczony.

Rewelacye Masaryka.

(Tel. „N. Reformy“).

Belgrad, 18 listopada.

Prasa tutejsza wciąż jeszcze zajmuje się rewelacyami prof. Masaryka i występuje przeciw hr. Forgachowi. Dzienniki opozycyjne nie nazywają hr. Forgacha inaczej, jak: fałszerz, policyant i t. p.

„Dnevny List“ donosi, że niektórzy członkowie ciała dyplomatycznego zerwali z nim stosunki towarzyskie.

Nowe plany hakatystów.

Główny zarząd hakatystycznego związku w Niemczech odbył przed kilku dniami w Berlinie nadzwyczajne posiedzenie, celem zajęcia stanowiska względem kilku nowych „kwestyj polskich“, jakie się w ostatnim czasie wyłoniły. Do zarządu tego należy 100 „prawdziwie niemieckich mężów“ ze wszystkich stron Rzeszy niemieckiej, przeważnie atoli z wschodnich prowincyj Prus. Ponieważ za udział w takich zjazdach płaci się im z kasy związku przyzwoite dyety, więc nic dziwnego, że podobno zebrali się wszyscy.

Pierwszą „kwestyą“ nad którą radzili, była sprawa wzmagania się polskości na Górnym Śląsku. Ogólnie godzono się na to, iż dalszej „polonizacyi“ tej „pranieniemieckiej“ prowincyi koniecznie należy zapobiedz. Lecz w jaki sposób? Co do tego uczestnicy zebrania byli poniekąd bezradni. Dziwili się tylko, dlaczego polscy robotnicy górnośląscy wolą iść za głosem polskich agitatorów, którzy żadnych materyalnych korzyści dać im nie mogą, niż stać wiernie po stronie niemieckich swoich pracodawców. W końcu uchwalono, że należy na Górnym Śląsku zakładać niemieckie banki ludowe i biura pośrednictwa pracy, wogóle instytucye gospodarcze, któreby odciągały tamtejszy lud polski od polskości materyalnemi korzyściami.

Uchwała ta jest znamienną dla zapatrywań owych hakatystów na kwestyę narodową i wogóle wszelkie kwestye idealne — lecz dla dalszego rozwoju sprawy narodowo-polskiej na Śląsku nie jest niebezpieczna.

Następnym przedmiotem obrad była sprawa wywłaszczenia. Wskazywano na to, że ludność polska, widząc, iż rząd pruski nie ma odwagi skorzystać z dotyczącej ustawy, już dziwić sobie z niej zaczyna. Trwoga, jaką ustawa ta rzekomo z początku budziła w kołach polskich, znikła zupełnie. Zebranie uchwaliło więc ostrą rezolucyę, wzywającą rząd pruski do natychmiastowego rozpoczęcia wywłaszczenia. Nadto domaga się rezolucya wydania nowej ustawy, któraby raz na zawsze uniemożliwiła zupełnie parcelacyę dóbr po stronie polskiej.

Bardzo zajmującą była dyskusya nad kwestyą sejmowej reformy wyborczej w Prusach. Dowiedzieliśmy się z niej, że właśnie sprawa polska przeszkadza zdemokratyzowaniu pruskiej sejmowej ordynacyi wyborczej. Gdyby bowiem oparto ją na demokratycznej podstawie i przez to zmieniono zupełnie skład pruskiego Sejmu, zapewne żadnej już nowej antipolskiej ustawy w nim nie możnaby przeprowadzić, a i dotychczasowe poważnie byłyby zagrożone. Stanowczo więc ostrzegano rząd przed szerszą reformą wyborczą. Uchwałą tą przyznano niebacznie, że obecna antipolska polityka w Prusach jest głównie dziełem rządzących obecnie sfer junkiersko-konserwatywnych. Po stronie polskiej wiedziano o tem już dawno. Te sfery przecie ciągną z polityki antipolskiej bardzo znaczne materyalne korzyści.

Ostatnim przedmiotem obrad była sprawa ogólnego socyalnego ubezpieczenia w Niemczech. Nad dotyczącą ustawą, która ma skupić wszelkiego rodzaju ubezpieczenia, obraduje już od roku parlament niemiecki. Otóż w komisyi dla tej ustawy uchwalono między innemi, że członkom kas chorych ma przysługiwać prawo wolnego wyboru lekarzy. Uchwała ta napełnia trwogą serca hakatystów. W razie bowiem wprowadzenia jej w życie, polscy członkowie kas chorych będą mogli zasięgać porady wyłącznie u polskich lekarzy, a lekarze niemieccy, którzy dziś z kas chorych znaczne czerpali dochody, poniosą szkodę. Powzięto więc rezolucyę, ostrzegającą przeciwko tego rodzaju przepisom, a domagającą się, ażeby także kasy chorych oraz wszelkie inne instytucye ubezpieczenia socyalnego miały i nadal w polskich dzielnicach charakter instytucyj germanizacyjnych.

Sprawa antipolska obraca się więc — jak widzimy — w Prusach wyłącznie około kwestyi materyalnych.

Z Francyi.

(Po strejku kolejowym. — Szukanie winnych. — Stanowisko Brianda. — Widoki na przyszłość).

Jak po każdej klęsce, tak samo i po niefortunnym strajku francuskich kolejarzy odbywa się teraz bardzo skrzętne poszukiwanie za winnymi, a raczej za kozłami ofiarnymi. Ci, którzy najbardziej nawoływali do podjęcia strajku, a później, mimo beznadziejności walki, wzywali do wytrwania w nim, teraz po klęsce usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność, a przenieść na cudze barki, lub złożyć wszystko na karb nieokreślonych bliżej, lecz wielce niepomyślnych okoliczności.

I tak w czasopiśmie fachowem kolejarzy dowodzi kolejarz Grandvallet, że strajk został sprowokowany przez towarzystwa kolejowe, które z przerażeniem widziały, jak szybko wzrasta liczebna siła robotniczego syndykatu kolejowego. Z innego także powodu sprowokowano strajk przed Nowym rokiem. W dniu 1 stycznia 1911 r. wchodzi w życie ustawa pensyjna, która pomiędzy innemi zawiera przepisy, chroniące kolejarzy przed szykanami z powodu strajku. Chodziło więc zarządom kolejowym o to, ażeby jeszcze przed wejściem w życie tej ustawy sprowokować strajk i pozbyć się gorętszych żywiołów. Jakoż wydalono ze służby z powodu strajku 3600 kolejarzy, co po Nowym roku byłoby niemożliwem. Jeżeli Grandvallet ma słuszność, jeżeli taką taktykę, łatwą zresztą do odkrycia, obmyśliły zarządy kolejowe, to było rzeczą przywódców służby kolejowej wstrzymać ją od strajku w tak niepomyślnych warunkach. Stało się odwrotnie — a temu nie są już winne koleje.

W artykule, który się pojawił w „Matinie“, a następnie w socyalistycznem piśmie „Vie Ouvrière“ przypisuje Griffuelhes winę niepowodzenia strajku intrygom i niezgodzie w łonie syndykatu kolejowego. Griffuelhes twierdzi, że syndykat nie chciał strajku, a mimo to nawoływał do niego. To kunktatorstwo miało zgubić strajkujących, których położenie w pierwszej chwili popłochu po stronie towarzystw kolejowych było pomyślne.

Communay, podobnie jak Grandvallet, upatruje także źródło strajku w prowokacyi ze strony zarządów kolei, ostateczną jednakże przyczynę jego upadku przypisuje wyczerpaniu się funduszów strajkowych i brakowi poparcia ze strony innych organizacyj robotniczych. Jak twierdzi Communaye; z Niemiec miano przysłać pół miliona marok, ale nie przysłano, zaś kolejarze angielscy odmówili nawet pożyczki w sumie 50 do 100 tysięcy franków. Organizacye francuskie razem zdobyły się zaledwie na 15.000 franków.

Na tem tle odbywa się nie tylko pomiędzy kolejarzami, ale równie pomiędzy socyalistami wogóle bardzo — mówiąc łagodnie — żywa polemika. Jeżeli socyalistyczni przywódcy pocieszają się uwagą, że wzbogaciło się ich doświadczenie, to kolejarze mają tylko tę pociechę, że za to wzbogacenie drogo zapłacili.

Po zażegnaniu owego przesilenia socyalnego i po usunięciu przesilenia gabinetowego, prezydent ministrów Briand zamyśla prowadzić dalej politykę „uspokojenia“ (apaisement) i stojąc na straży powagi rządu, ulepszać ustawodawstwo socyalne. Niestety, za kulisami parlamentu odbywa się cicha robota, celem obalenia Brianda, a przynajmniej utrudnienia mu wszelkiej pracy. Występują znowu starzy gracze parlamentarni.

Na czele tej frondy stoi „ojciec“ Combes, wytrwały i podstępny, a tak na pozór lojalny. Combes stoi na czele frondy, mimo to jednakże jest zupełnie ukryty i każe innym pracować za siebie i dla siebie. Do tych innych należą niektórzy radykali z większości rządowej, jak Dalimier, były członek gabinetu Waldecka-Rousseau i deputowany Bouillon, wybrany niedawno przy czynnej pomocy Brianda. Oczywiście nie brakuje także wybitnego parlamentarzysty Pelletana, który, jako minister marynarki, popsuł sobie całą reputacyę polityka. Pelletan nie chce się pogodzić z myślą, że już dawno przestał być „ministrable“.

Poważniejszym przeciwnikiem jest Cruppi, były minister, który obecnie, po zażegnaniu dwóch przesileń, oświadczył nagle, że jest „wielce zaniepokojony“. Najwięcej atoli musi się liczyć Briand z byłym ministrem skarbu, Caillaux, który jest człowiekiem bardzo inteligentnym i ruchliwym, a wśród burżuazyi popularnym.

Jak widzimy, Briand ma przeciwko sobie zwartą, acz prawie niewidzialną frondę, której lekceważyć nie można. Ale z drugiej strony kraj ma dosyć tych intryg zakulisowych, tych ciągłych swarów o dostęp do biesiadnego stołu, tej pogoni za tekami ministeryalnemi, to też deputowani, licząc się z niedwuznacznem usposobieniem ludności, będą prawdopodobnie popierali Brianda, czasem nawet wbrew własnej chęci. I to jest siłą Brianda obok jego zdolności i doświadczenia.

Burcew do Stołypina.

W środowym numerze „Frankf. Ztg“ zamieścił znany badacz historyi rewolucyi i kontrrewolucyi rosyjskiej, Włodzimierz Burcew otwarty list do prezydenta ministrów Stołypina z wezwaniem, aby wdrożył śledztwo karno-sądowe przeciw Aziefowi, jako głównemu organizatorowi zamachu na Plehwego.

Wskazawszy na to, że nadeszła już pora wyświetlenia całej prawdy i zakończenia skandalu aziefowskiego, jedynego zdaje się dotąd w dziejach europejskich, pisze dalej Burcew w ten sposób:

„Dlaczego Azief, który stał na służbie policyi i pobierał za to 40.000 franków rocznej pensyi z obowiązkiem zdradzania terorystów i udaremnienia ich zamachów, pozwolił mordercom ministra Plehwego i wielkiego księcia Sergiusza dokonać swojego dzieła? Dlaczego rząd rosyjski, który wiedział, że Azief stoi na czele organizacyi terorystycznej, który go nawet sam na czele tej organizacyi postawił, aby w ten sposób ułatwić mu zorganizowanie zdrady, dlaczego, pytam, ten rząd nie nakazał natychmiast po zamordowaniu Plehwego uwięzić Aziefa, którego obowiązkiem było przeszkodzić morderstwu?“

Jeżeli rząd podobnie, jak dawni jego przyjaciele teroryści zawiódł się w swojem zaufaniu do Aziefa, to dlaczego zwleka z ukaraniem go za tę zbrodnię? Wszak rząd nie może dziś

HELENA ROMER.

MAJAKI.

46

(Ciąg dalszy.)

— I za odpowiedzi przy badaniu... pamiętam, mój chłopcze... wówczas nasze pojęcia zadań życiowych nie rozchodziły się tak, jak... później... Ale... właśnie rozumiesz, że szalona trwoga mię ogarniała na myśl o wpływie tutejszych szkół. Widziałem takich ojców-powstańców, którym synowie rzucali do oczu głupotę ich postępku, ruinę materyalną kraju i wręcz oświadczali, że nie mają obowiązku znosić konsekwencyi ich szaleństwa, manifestując te same uczucia.

— Papo — zawołał nerwowo Ninio, przerzucając się myślą w czasy dziecinne i bohaterskie opowieści u kolan rodziców — gdybym ja kiedy tak... tobyś mnie był głową o ściany Karlina, tam gdzie kule z flint... prawda!?

— Uspokój się... i słuchaj, mówisz o jedności z ludem w Królestwie. Mógłbym ci zacytować dużo przykładów wzajemnej niechęci, nieufności z jednej, lekceważenia z drugiej strony, ale w tej chwili chcę mówić z tobą o naszych stosunkach.

Szukać oparcia w ludzie, oświata ludowa, praca przedewszystkiem wśród włościaństwa — wszystko to dobre, ale z pewnem zastrzeżeniem. My z ludem i dla ludu możemy pracować tylko w sprawach społecznych i ekonomicznych, sprawy narodowe nasze oczywiście nie mogą być oparte o lud nie nasz, ani ich dążenia nacyonalistyczne dobrze obsłużone przez nas, bo chociażbyśmy włożyli w to rozum, serca i duszy nie wpakujemy w tę robotę, a bez tego nic to nie warte. W dodatku, prowadząc pracę narodową wśród ludu nie polskiego, musielibyśmy polonizować go zewnętrznie, to jest językowo i moralnie, jeżeli damy mu ten pokarm duchowy w ich języku. Zastrzegam, że nie uważałbym tego za grzech polityczny tam, gdzie grunt jest odpowiedni, ale rezultat rzadko kiedy opłaci nakłady, a przy nierozważnem postępowaniu jednostek zaszkodzić może, budząc nieufność i sprowadzić zarzuty chytrości i obłudy.

Więc pozostawiając kierownictwo sprawą narodową Litwinom, z czasem zapewne Białorusinom, uważam, że powinniśmy tylko zadowolnić się rolą sprzymierzeńców i pomocników.

Rozumiesz więc: poczuwam się jako Polak z Litwy i Białej Rusi do obowiązków społecznych względem współmieszkańców, ale nie do narodowych.

— Jakże to rozdzielić, ani trochę nie mogę..., przecie na każdym kroku plączą się te dwie prace?

— Czy ja ci mówię, że to są stosunki nieskomplikowane, albo droga łatwa? Nie, ale ponieważ trzeba, koniecznie trzeba stać i trwać, więc koniecznie wynaleźć trzeba jakieś modus vivendi, ulegające tylko zmianom w zastosowaniu przy poszczególnych wypadkach. Zmianom nie zasadniczym i nie oddalającym nas od programu. W zakresie zaś tego leży zajęcie się tym żywiołem polskim, jaki na Litwie bezspornie egzystuje — to jest mieszczaństwem, drobną szlachtą, rzemieślnikami, po miastach; ci ludzie szukają światła i pomocy, gdyż socyalizm nie wszystkim trafia do przekonania, głównie z powodu antireligijnych objawów. — Tym ludziom dać uświadomienie i wykształcenie narodowe, jest naszym obowiązkiem. I to nie mało roboty. A cała sfera obywatelska? Czy myślisz, że budzenie w niej poczucia godności narodowej, otrząsanie z bierności, jałowości ducha tych naszych panów, co to nie chcą chcieć, to mały trud? Nie mamy prawa iść za Niemen szukać chłopa-Polaka, zostawiając bezradnym Polaka-szlachcica, robotnika i mieszczanina; byłaby to karygodna dezercya.

Posiadamy przewagę intelektualną nad wszystkiemi tu żywiołami i gdy jej używamy umiejętnie na polu społecznem w Kółkach rolniczych i towarzystwach spożywczych, zdrowy chłopski rozsądek odróżnia robotę ekonomiczną od politycznej i utrzymuje nas sam na stanowisku kierowników, mimo agitacyi wszelkich wrogich partyj politycznych czy narodowych.

— Więc jeszcze... jeszcze... możemy tu być kimś, czemś? — wahająco, sennie wyszeptał Ninio, kryjąc twarz w dłonie. Czy istotnie należy wynaleść w sobie siłę dawniejszego animuszu do walki? Więc przyszłość może nam coś przynieść?

— Przynajmniej my możemy coś stworzyć dla przyszłości.

— Czy ojciec w to wierzy istotnie? — bez tchu spytał Ninio.

— Tak...

Tragiczne, chłodne milczenie śmierci przewiało przez cienie gabinetu. Cisza zaległa długa. Potem z mroku ozwał się bezdźwięczny głos.

— A jeśli nie?

— Wtedy nie podróż za Niemen, ale kula w łeb roztrzygnęłaby racyę bytu... dla mnie...

Krwawem urąganiem i zimną, piekielną dumą zabrzmiała odpowiedź, nagły, pewny, od dawna przygotowany rozkaz silnej woli.

Płomień żaru przeleciał przez piersi Ninia, ale nie odrzekł nic, powoli jak lunatyk wyszedł. Minął wszystkie drzwi w długim korytarzu i machinalnie, po promieniu księżyca zeszedł z tarasu w ogród. Po jedwabnym szeleście uwiędłych, pachnących wilgocią liści szedł w olbrzymie aleje, gdzie drzewa nad głową kołatały gałąź o gałąź, skarżąc się swej nagości, zmartwiałe w grozie grobowego światła. Przez mostek, pod którym pieniła się lodowata, warcząca rzeczka Blutis, śpiewna woda bajki dziecięcej, po stromych ścieżkach fiołkowej Góry, szedł, zapatrzony w myśli swoje, zdziwiony ich nowością, trwożny ich głębią.

Wszystkie inne o czem bądź pojęcia i myślenia wyparła zeń rozmowa z ojcem, a tego co usłyszał, nie mógł pomieścić, ani pogodzić niejako ze sobą.

To nie był rozwinięty nagle w nim samym własny jego twór, ale jakiemś odrębnem, samoistnem bytowaniem spotężniały system, narzucający się mu z tak tyrańską, rozpaczliwą siłą, że dał jej wedrzeć się w siebie i rozszarpać sobie płoche serce.

Jakto... jakto?... taki mus! Taka niewola... Ze szczytu pagórka rozejrzał się w koło. W dole na niższem wzgórzu ujrzał dom biało-kolumnowy, skąpany w niebieskiej nocy, zadygotało w środkowem oknie światło i kolejno mrugnęły na niego wielkie szyby, sowa jęknęła kilka razy w gęstwie i przeleciała mimo. Hen, hen, na tle pasu ciemnych borów, łysnęła biała skra gotyckiej kaplicy, doleciał szum przelewających się sosen i dym przesiąkły żywicą, goryczą spalonego próchna, cierpkością jałowca, dym z dalekich ognisk stygnących w chłodzie koniuchów, nadleciał i przepoił srebrne mgły mdłem ciepłem.

Z mrozów podniosły się ciężkie opary, zdławiły żywe na wodzie srebro, zdusiły chełpliwy bełkot syrenich zalotów w Blutis pienistej, targnęły się przy zdobywaniu krok za krokiem pagórków parku. Przypadły na nowo do zwilgłej ziemi, zaczaiły w stawach, zebrały szaty zszargane i znów chybnęły w drogi księżycowe motać leniwe smugi opon, tulić do zimnych łon konające drzewa, śmiertelną pieszczotą srebrnych ros mrozić murawy.

Jak okiem sięgnąć po sine bory i dalej za nie, to była własność... własność Hieronima Karlińskiego jeżeli chciał, a nawet jeśli nie chciał. Własność, mniej do niego należąca, niż on do niej... niewolnik wydzierający się z pęt... duszy własnej. Porwał się w nim nagły bunt, by przejść mimo tej ziemi, co mu się waliła na rozszalałe serce, piorunowym lotem przeleciał w myśli jakąś olbrzymią drogę kłębiących się ciał, pojęć, wrzasków, zjawę meteoru lecącego w bezkres i nagle skamieniał, zastygł znów zasłuchany w tęskny śpiew szumnych borów. Czy to matka głaszcze lekką ręką po włosach? czy starzy domownicy gwarzą przy kominku o dawnych dziejach lasów?...

(C. d. n.)

twierdzić, że nie zna jego winy. Jeżeli zaś rząd ma jeszcze dalej wątpliwości, to dlaczego, pokrywając je tajemnicą państwową, woli solidaryzować się z Aziefem?

To są pytania, do których postawienia zmusza sprawa Aziefa i na które jasnej odpowiedzi domaga się opinia publiczna nie w formie oświadczenia gołosłownego tego lub owego przedstawiciela rządu, ale w formie legalnego wyroku sądowego, wydanego po przeprowadzeniu jawnego procesu pod gwarancyą obowiązujących ustaw i przy całkowitej swobodzie wypowiadania się świadków.

Pan Stołypin, odpowiadając w Dumie na interpelacyę w sprawie Aziefa, oświadczył, że nie posiada żadnych danych do uważania Aziefa za terorystę. Nie może więc być mowy o tem, aby on, Stołypin, oddawał swego podwładnego pod sąd.

Wobec tego istnieją tylko dwie możliwości: albo Stołypin został w błąd wprowadzony przez Aziefa, albo też on sam w błąd wprowadza opinię publiczną. W obu razach powinien Stołypin starać się, albo o naprawienie swego błędu, albo o zmniejszenie odpowiedzialności, którą bierze na siebie, wobec sprawiedliwości i historyi, pokrywając swoją władzą zbrodniarza.

Stołypin powiada, że niema żadnych dowodów teroryzmu Aziefa. Więc wzywam go, aby przeczytał tajny akt, napisany i podpisany przez pewnego urzędnika policyi. Urzędnik ten, udając lekarza, siedział przy Sazonowie, kiedy ten zraniony bombą, której ofiarą padł Plehwe, leżał nieprzytomny, aby słyszeć i zapisywać poszczególne wyrazy, wymawiane przezeń w gorączce. Wśród wielu słów niezrozumiałych i z niczem niezwiązanych znajdzie w tym akcie p. Stołypin jedno imię — imię W a l e n t y n a K u ź m i c z a. Imię to było — policya wie o tem doskonale — rewolucyjnem „nom de guerre“ Aziefa. Było to imię, które Sazonowa tak bardzo zajmowało, i które on może w gorączce dlatego tylko wymawiał, ponieważ zmuszał się przed tem, aby go nigdy głośno nie wypowiedzieć, aby je utrzymać w głębi swojej duszy. Jeżeli żadnego innego imienia nie wymówił, to dlatego, ponieważ dla niego cały zamach morderczy, wszystkie nici spisku zbiegły się właśnie w tem imieniu.

Proszę pana Stołypina, aby raczył drugi jeszcze dokument przeczytać: mianowicie pamiętniki B o r y s a S a w i n k o w a o zamordowaniu Plehwego. Tam znajdzie on dokładny opis roli Aziefa w zamordowaniu Plehwego, w którem autor tych pamiętników Sawinkow brał także czynny udział. Pamiętnik ten znałem na długo przed Aziefowskim skandalem, ponieważ sam Azief powołał się na fakta, stwierdzone przez Sawinkowa i jego przyjaciół, jako na dowód, że nie był agentem policyi.

Pamiętniki te, których autentyczność mogę udowodnić, zostały właśnie ogłoszone. Stanowią one pouczającą lekturę. Przeczytaj je pan, panie Stołypin! Nauczy się pan z nich wiele i poznasz pan wszystkie szczegóły tego, jak to p a ń s k i u r z ę d n i k p o l i c y j n y k a z a ł z a m o r d o w a ć p o t ę ż n e g o p o p r z e d n i k a p a ń s k i e g o n a j e g o u r z ę d z i e.

Podam z tego pamiętnika tylko następujące fakta:

Kiedy w chwili zwątpienia i zniechęcenia spiskowcy postanowili z a n i e c h a ć zamachu na Plehwego, to wówczas właśnie podwładny Stołypina, a ich szef Azief, był tym, który ich do większej śmiałości i wytrwałości zachęcił. „Musicie być przygotowani na każde nieszczęście — mówił on wówczas spiskowcom — cała organizacya może być zniszczoną, ani jeden człowiek może z niej nie pozostać. Na to musicie być przygotowani. Nic jednak nie powinno wam odebrać odwagi. Jeżeli się nie ma dość ludzi, należy ludzi znaleść. Jeżeli niema dość dynamitu, należy go sprowadzić. Nigdy jednak nie wolno zaniechać rozpoczętego dzieła. P l e h w e w k a ż d y m r a z i e m u s i b y ć s t r a c o n y.“ „Upór Aziefa — dodaje do tych słów Sawinkow — jego zimna krew i jego niewzruszona wiara podniosła ducha organizacyi bojowej. Można powiedzieć, że Azief związek nasz natchnął nowym zapałem i ożywił. Podjęliśmy nasze dzieło na nowo, zdecydowani zabić Plehwego za wszelką cenę.“

Jest to nieodparte klasyczne świadectwo jednego z uczestników spisku, który potem miał być pomocnikiem Aziefa w zamordowaniu stryja carskiego, wielkiego księcia Sergiusza. A jeżeli świadectwo to uważam za niezbite, to czynię to dlatego, ponieważ wiem, że Sawinkow pisał swoje pamiętniki na długo przed wykryciem właściwej roli Aziefa, w czasie, kiedy ufał on jeszcze w zupełności temu staremu swojemu przyjacielowi.

Ale jeszcze więcej! Na krótko przed zamachem na Plehwego, Azief, aby tem lepiej módz doglądać przygotowania do zamachu, mieszkał przez dziesięć dni w mieszkaniu Sawinkowa, w którem zbierali się na narady wszyscy spiskowcy. Przez całe te dziesięć dni Azief ani na chwilę nie opuszczał mieszkania Sawinkowa, aby — jak powiadał — nie wpaść w oczy policyi i nie udaremnić w ten sposób całego zamachu. Dopiero na kilka dni przed zamachem wyjechał Azief od Sawinkowa wprost do Wilna, aby tam oczekiwać wiadomości o zamordowaniu Plehwego, które było dlań rzeczą pewną.

Czyż pan Stołypin na prawdę nie zna tych faktów i innych jeszcze dowodów, które mu chętnie złożę, jeżeli tego będzie potrzeba? Czy rzeczywiście pan Stołypin jest tylko w błąd wprowadzonym, a nie odpowiedzialnym pomocnikiem w tym monstrualnym wypadku?

Żądanie moje jest takie: Powinien być przeprowadzony p r o c e s Aziefa w imię publicznego sumienia i zgodnie z opinią całego cywilizowanego świata. J a j e s t e m g o t ó w p r z y b y ć d o P e t e r s b u r g a, a b y t a m s k ł a d a ć ś w i a d e c t w o. Szereg rewolucyonistów rosyjskich, którzy znają dokładnie rewolucyjną działalność Aziefa, nie żądają także niczego innego, jak tylko możności przedłożenia dowodów, które mają w ręku. Niechaj więc nasi przeciwnicy, a przedewszystkiem pan Stołypin, działają tak samo, jak my, aby już dłużej nie pozostawać zdala od prawdy.

Z ruchu kobiecego.

(Mityng sufrażystek w Londynie. — Przykładna ofiarność. — Powieść kobiety o kobiecie. — Tragedya 40-letniej kobiety).

Przez cały tydzień kobiety londyńskie były żywo poruszone, gdyż był to „Sufrage-Week“. Każdego popołudnia i każdego wieczoru zgromadzenia w City, na Westend i na przedmieściach, codziennie demonstracye, pochody, mityngi pod gołym niebem. Wszakże „Conciliation-Bill“ musi przejść wbrew Asquithowi i Lloyd George'owi, choćby miało przyjść do wojny w czasie pokoju. A więc do Kensingtonu — do hali Alberta! Jakie rzeczy widziała ta hala, mogąca pomieścić 9000 osób: masowe demonstracye, słynne koncerty solistów i orkiestr, festyny karnawałowe, obchody. Nowoczesne koloseum.

Cała ta hala tonie w barwach sufrażystek — białej, zielonej i liliowej. Na ścianach tarcze przeróżnych stowarzyszeń kobiecych z całej Anglii, a na nich napisy: „Bóg jest sprawiedliwy!“ — „Boże dopomóż naszej słusznej sprawie!“ i t. d. Panie rozmaitego wieku ubrane przeważnie w suknie biało-zielono-liliowe. Każda prawie ma w ręce małą chorągiewkę. Ruchliwe kwestorki w jasnych strojach wskazują siedzenia uczestniczkom zgromadzenia.

Nie po raz pierwszy — pisze sprawozdawca jednego z londyńskich dzienników — widzieliśmy taki mityng kobiecy, a mimo to widok tych mas czynił potężne wrażenie. Chociaż sufrażystki z powodu swojej hałaśliwej metody agitowania w pewnych sferach społeczeństwa angielskiego nie cieszą się sympatyami, pomimo to przedstawicielki wszystkich warstw przybyły tym razem na zgromadzenie. Ubogie robotnice z Ostend londyńskiego i ze „slumów“ siedziały obok cór najstarszych rodów arystokratycznych. A nie tylko z Londynu i okolicy, ale z najdalszych nawet okolic zjednoczonego królestwa przybyły kobiety, nie cofając się ani przed trudami podróży, ani przed wydatkami. Zatarły się wszystkie różnice — i wszystkie uczestniczki zgromadzenia zjednoczyły się w myśli zdobycia dla kobiet prawa głosowania.

Oryginalnem było zagajenie mityngu: na olbrzymich organach odegrała preludyum jedna z sufrażystek. Gdy ucichły poważne tony muzyki, wśród zgromadzonych powstał szmer, a potem nagle rozległy się głośne okrzyki. Na trybunie zjawił się komitet z panią Pankhurst na czele. Obok niej stanęła pani Pethick Lawrence z jednej strony, z drugiej zaś strony piękna panna Christabel, córka pani Pankhurst. Te trzy panie przemawiają po kolei. Entuzyazm niebywały wywołuje panna Pankhurst, równie wojownicza jak jej matka.

— Jeżeli „Conciliation-Bil“ nie przejdzie, urządzą rewolucyę kobiety angielskie — woła młoda i piękna mowczyni.

A teraz nastąpił epizod, możliwy tylko w Anglii. Jedna z pań komitetowych oświadcza, że zgromadzenie dopóty nie może się rozejść, dopóki nie zostanie zebrana suma 6.000 funtów szterlingów na koszta mityngu i agitacyi. Suma 6.000 funtów znaczy tyle, co 120.000 koron. Sypią się datki. Jakiś bezpartyjny słuchacz daje 5.000 koron. Brawo! Młode robotnice składają wspólnie 280 funtów. Oklaski. Błyskawicznie idą datki: 5 funtów, 10, 20, 50. W przeciągu niecałej godziny zebrano 8.764 funtów, czyli 175.280 koron. — Ofiarność, godna podziwu.

Z wiru życia przejdźmy do książki, napisanej przez kobietę o kobiecie. Autorka: Karin Michaelis, tytuł książki: „Niebezpieczny wiek“. (Karin Michaelis. „Das gefährliche Alter“. Berlin. Concordia. — Deutsche Verlags-Anstalt. 1910). Jest to szkic powieściowy, z wielu względów zajmujący i pouczający. Autorka tylko zbyt często mówi od siebie, ale że mówi zajmująco — więc jej przebaczamy ten błąd.

Pomiędzy kobietą a mężczyzną nigdy nie bywa wypowiadana cała prawda — pisze pani Michaelis. — Ale nie potępiajmy z tego powodu kobiet. Nie są one nigdy prawdziwemi wobec mężczyzn, gdyż nie są prawdziwemi wobec siebie samych. Żaden mężczyzna nie wie, jak wygląda dusza kobieca, żaden nie ma pojęcia o tem, co się dzieje w sercu kobiety. Każdy sądzi, że nawskróś zna kobiety i każdy się da wywieść w pole.

Kobieta — pisze dalej pani Michaelis — odda życie z miłości do mężczyzny, ale nigdy nie wyspowiada się przed nim w zupełności z tajników swego serca. Mężczyzna zakochany otwiera się, jak szafa — kobieta zawsze jest mniej lub więcej zamknięta. Wstydliwość jej ma odrębne cechy od wstydliwości męskiej. Kobieta wolałaby zginąć, niż wypowiedzieć wobec mężczyzny pewne tajniki, które powierzy obojętnej zupełnie kobiecie.

I opowiadając dalej w ten sposób o kobietach, odsłania autorka tragikę ich życia bez litości. Tragikę kobiety, która doszła do 40 roku życia, która się tylko zewnętrznie starzeje, a której życie wewnętrzne, sercowe, rozwija się dalej. „Kobieta — pisze autorka — dojrzewa aż do zimy“. A potem dodaje brutalną uwagę: „Gdyby mężczyźni przeczuwali, jak my, kobiety, wyglądamy, przeszedłszy poza czterdziestkę, uciekaliby przed nami, jak przed dżumą, zabijaliby nas, jak wściekłe psy...“

Mężczyźni sądzą, że kobieta w tym wieku starzeje się — ale to złudzenie. Przeciwnie — w kobiecie wzmaga się wtedy wola do miłości. Tylko dojrzały mężczyzna zna dobrze miłość. Mężczyzna pomiędzy 40 a 50 laty życia jest na szczycie swojego rozwoju, poznania, wrażliwości. Ale u mężczyzny szczyt uczucia i popędu zmysłowego zgadza się z pełnią rozwoju ciała — u kobiety w tym wieku powstaje jaskrawa sprzeczność. Serce żyje — ciało więdnieje.

Na tle tych rozmyślań maluje autorka losy kobiety, która po 22-letniem pożyciu małżeńskiem rozwodzi się i pragnie pędzić życie w samotności. Ale pozornej. Czeka na mężczyznę, którego kocha. Tymczasem pragnie spokoju i samotności. Jednakże serce nie chce czekać i woła o powrót do życia. Więc ona pisze do mężczyzny, którego kocha i o którym wie, że ją kocha. Oczekuje go z niewymowną tęsknotą. Przychodzi wreszcie ten „inny“ mężczyzna, a z nim rozczarowanie. Kochał ją, to prawda — ale miłość ta wygasła, nie znalazłszy wzajemności. Ten „inny“ nie wiedział, że jest kochany, ale tajemnie.

Owa kobieta zupełnie po kobiecemu wraca do męża, sądząc, że on ją kocha jeszcze. I znowu srogie złudzenie. Mąż właśnie ma zawrzeć nowy związek małżeński. Więc ona idzie w świat. Ale już nie szuka samotności. Chce być ciągle między ludźmi — boi się własnych myśli.

Jeden z krytyków niemieckich, omawiając tę książkę, podniósł, że nie często można przeczytać tyle prawdy o kobietach, jak w powieści pani Michaelis. A potem dodał, że jak powieść Balzaka pt. „Femme de trente ans“ stała się plastycznem pojęciem, tak samo będzie z powieścią pani Michaelis. Na pierwsze zgoda — ale porównanie pani Michaelis z Balzakiem wzbudza uśmiech politowania. Krytyk złą przysługę wyświadczył autorce.

Kronika.

Kraków, 18 listopada.

Piąta posada notaryusza w Krakowie. Reskryptem ministerstwa sprawiedliwości została systemizowana piąta posada c. k. notaryusza w Krakowie. Zarazem poleciło ministerstwo Izbie notaryalnej w Krakowie rozpisanie konkursu na obie posady, t. j. na opróżnioną przez śmierć ś. p. Adamskiego i na nowo systemizowaną piątą posadę. Stosownie do polecenia ministerstwa rozpisany będzie konkurs na obie te posady z terminem do połowy grudnia.

Z teatru miejskiego. Piękna i pełna humoru komedya Bałuckiego „Grube ryby“ grana będzie w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. Wieczorem „Balladyna“. Reżyserya teatru miejskiego przystąpiła do prób ze wznowienia komedyi Perzyńskiego „Szczęście Frania“.

Z teatru ludowego. Wczorajszy wieczór udał się pod wielu względami. Przedewszystkiem było wesoło. Bawili się nietylko aktorzy, ale i publiczność, co zasługuje na podkreślenie. Program wieczoru był różnolity, prawie pstry: były rzeczy wesołe, były zabawne i mniej zabawne, nie brakowało drastycznych, ale były też i rzeczy piękne. Do wesołych, zabawnych lub mniej zabawnych, a nieco za drastycznych należały te punkty programu, które wykonali ze swobodnym humorem pp. Bończa i Turski. P. Bończa był wczoraj istnym kameleonem: zmieniał role, ubrania i głos, ilustrował zręcznie swą wiotką postacią kuplety, lecz te ilustracye bywały zanadto wymowne. Trochę umiarkowania, choćby ze względu na młodzież, nie zaszkodzi. P. Turski dziarsko śpiewał parodyę „Matschitschy“, wraz zaś z p. Bończą doskonale wybębnili „rozsypane ogłoszenia“ Krumłowskiego. Występował także p. Stanisław Orzelski, były tenor opery lwowskiej i zagrzebskiej, który śpiewał J. Galla „Gondolierę“, aryę z „Toski“, „Noc“ Rubinsteina i kilka innych pieśni. Publiczność oklaskiwała go, zniewalając do dodatków.

Wieczór zakończyła operetka w 1 akcie z muzyką Koschata p. t. „Piosenki tyrolskie“. Główne role spoczywały w ręku pp. Wandyczów, którzy tak w operetce, jak i w pierwszej części programu za duet „Lilli“ zbierali rzęsiste oklaski.

Fel. Gw.

Dyrekcya komunikuje: Dobiegają do końca próby z wodewilu „Wenus w Krakowie“. Wesoła i pomysłowa treść, grecki Olimp, pełen nudzących się bóstw, niespodziewana wśród nich wizyta „złotego młodzieńca“ z Krakowa, który zaprasza dostojne towarzystwo, a zwłaszcza Wenus do Krakowa, najazd bogów na Kraków, płatających tu rozmaite figle spokojnym mieszkańcom, obok tego śpiewy i kuplety, zapewnia słuchaczom niewątpliwie wesoły wieczór. Premiera jutro.

Najbliższą premierą (we środę), z której odbywają się próby, będzie komedya w 3 aktach dra Tad. Kannenberga pod tytułem „Urzędnik“.

Z akadem. Koła artystycznego mił. dram. klasycznego komunikują nam, że jak corocznie tak i w tym roku urządzony będzie w dniu 12 grudnia w teatrze miejskim wieczór klasyczny, na który złożą się: „Prometeusz skowany“ Ajschylosa w tłom. Jana Kasprowicza i „Adelphoe“ (Bracia) Terencyusza w tłom. Bol. Karpińskiego. Próby z obu sztuk już się odbywają pod reżyseryą artysty teatru miejskiego Ant. Siemaszki. Bilety już można nabywać i zamawiać w Collegium Novum w sali nr 33 I p. od godz. 11—1 przed poł. i od 6—7 wieczór.

Na więźniów politycznych. W niedzielę, 4 grudnia, odbędzie się w salach klubu urzędników pocztowych zabawa taneczna, z której część dochodu jest przeznaczona na więźniów politycznych. Bilety po 2 kor. 50 hal. i akademickie po 1 kor. 50 hal. nabywać można w Stow. „Spójnia“ przy placu Maryackim l. 8, od godziny 6 do 8 wieczorem codziennie.

Wieczór trzech wieszczów urządzają uczniowie VII klasy V gimnazyum d. 7 grudnia w sali Klubu pocztowego (Lubicz 5). Program obejmuje: Słowo wstępne. 1) Chór: a) Gounod „Sen“, b) Maszyński „Maciek“, c) Moszyński „Hej kolędy“. 2) Deklamacya: Mickiewicza „Pieśń Wajdeloty“. 3) Solo skrzypcowe: a) Wieniawski „Chanson polonaise“, b) Opieński „Burceuse“. 4) Deklamacya Krasińskiego „Resurrecturis“. 5) Śpiew solo: a) Gall Barkarola, b) Moniuszko „To był sen“. 6) Solo fortepianowe, Chopin „Rondeau à la Mazour“. Część druga wieczoru wypełni odegranie I. i III. aktu z tragedyi Słowackiego „Mindowe“.

Początek o godzinie 7 wieczór. Ceny miejsc: I miejsce 3 kor., II. miejsce 2 kor., III. miejsce 1 k. Wstęp 20 halerzy.

Uniwersytet ludowy A. Mickiewicza urządza między 15 listopada a 1 stycznia następujące wykłady: Dr Zofia Daszyńska-Golińska skończy swoje wykłady o ideologii społecznej w XIX. w.; dr Morawski o Napoleonie. W dalszym ciągu cyklu o w. XIX powie p. Wilhelm Feldman o literaturze polskiej w XIX. w.; dr Stanisław Kot o Multatulim, p. Józef Piłsudski o wojnie japońskiej i o wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1830; p. M. Markowska o Filaretach i promienistych i o związkach tajnych w Królestwie; p. Stanisław Szpotański o Królestwie Kongresowem; dr Tadeusz Szydłowski o malarstwie francuskiem w XIX. w. (z obrazami świetlnemi); dr Bolesław Drobner o rozwoju chemii w XIX. w. Prócz wykładów dr Drobnera, naukom przyrodniczym poświęcone będą wykłady doc. dr L. Sawickiego o powodziach. O zmarłej poetce, Maryi Konopnickiej, powie prof. T. Rojek. Sprawy aktualne traktowane będą w wykładach p. Wyszatyckiego o jednodniowym spisie ludności, dr Maryi Balsigerowej o wychodźtwie zarobkowem, p. Michała Pankiewicza o emigracyi polskiej w Paranie. P. Kazimierz Czapiński powie o etyce a współczesnym ruchu społecznym. Dnia 19 bm. o godz. 7 wiecz. urządzony będzie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego na rzecz uniw. ludowego wykład inż. Edmunda Libańskiego „Czy i jak latać będziemy?“ Wykład p. Libańskiego, który dokonywał wzlotu na aeroplanie własnej konstrukcyi, powinien zainteresować szerokie koła publiczności. Bilety do nabycia wcześniej w Czytelni uniw. ludowego. Cena: 50 h (dla członków 40 hal.) na miejsce siedzące, 30 h (dla członków 20 hal.) za stojące.

Zjazd rabinów w Krakowie. Jak donosi korespondent londyńskiego pisma żydowskiego „Hajehudi“, odbędzie się niebawem w Krakowie wielki zjazd rabinów z całego świata w celu obmyślenia sposobów walki przeciw cadykom-cudotwórcom, którzy w ostatnich czasach jęli aż nadto mieszać się do spraw społecznych i usiłują zagarnąć w swe ręce władzę nad żydowstwem.

Z przygód nocnych. Koło godziny 3 w nocy przyprowadził żołnierz policyjny na stacyę pogotowia ratunkowego 31-letnią Helenę Ryłko, pobitą nielitościwie przez kochanka. Po zaopatrzeniu ran odesłało ją pogotowie do jej mieszkania przy ulicy Staszica. W jakiś czas potem zgłosiła się na stacyę pogotowia inna niewiasta z poważną raną na głowie, odniesioną podobno w tej samej bójce na plantach. Ponieważ zaszła potrzeba zgolenia jej włosów na głowie, aby wyjąć z rany szkło, niewiasta owa zrezygnowała z pomocy lekarskiej, oświadczając, iż woli, aby jej szkło przeszło z głowy do serca, niż żeby się miała pozbyć włosów.

Sprawcą pobicia obu kobiet okazał się niejaki Wojciech Zając, którego już policya krakowska aresztowała.

Miły gość. Jeszcze dnia 13 listopada przyjechał do Krakowa 28-letni Maryan Węgrzyn, bednarz z Brzeska, z zamiarem złożenia kilku zaległych wizyt swoim starym znajomym. Na pierwszy ogień poszła wizyta u Józefa Klimka przy ul. Gertrudy. Gospodarz był bardzo uprzejmy, rozmowa toczyła się swobodnie, przyczem Węgrzyn gestykulował tak zamaszyście, że wprowadziło to Klimka wprost w zachwyt. Ten zachwyt widocznie trwał dość długo, gdyż Klimek dopiero po wyjściu Węgrzyna zauważył, iż znikł mu pugilares z kwotą 36 kor. Wczoraj policya krakowska aresztowała Węgrzyna.

Z kraju.

Skawina, 17 listopada. (Nowy burmistrz.) — W tych dniach objął tu godność burmistrza miasta zaszczytnie znany wśród współobywateli p. Jan Kotulski, który podczas ostatniej kampanii wyborczej wyszedł zwycięsko znaczną większością głosów przeciw dotychczasowemu burmistrzowi p. Ludwikowskiemu. Obywatelstwo tutejsze spodziewa się, że nowoobrany burmistrz zajmie się energicznie załatwieniem szeregu aktualnych spraw, zaniedbanych w latach poprzednich.

Żywiec, 17 listopada. (Wieczór Kościuszkowski) Dnia 6 bm. odbył się wieczorek Kościuszkowski w zapełnionej sali Sokoła. Na estradzie wśród zieleni ustawiono biust Kościuszki. Słowo wstępne wygłosił wiceprezes Sokoła druh Mokrański; poczem tenor p. Sydor odśpiewał z wielkiem powodzeniem szereg pieśni. Panna Eugenia Loeglerówna, młodziutka, utalentowana pianistka, uczennica profesora Zieleniewskiego, odegrała bardzo ładnie kilka utworów. Prawdziwą niespodzianką był dla nas przyjazd pana Michała Wowkonowicza, znanego deklamatora ze Lwowa; witano go serdecznie i nagrodzono hucznemi oklaskami. Nastąpiła potem część gimnastyczna wieczorku: wolne ćwiczenia chłopców, chorągiewkami druhów i obręczami dziewcząt, jakoteż ćwiczenia druhów na drążku. Najefektowniej wypadły piramidy wykonane przez małych chłopców, dziewczęta i druhów razem. Ćwiczenia gimnastyczne mają u nas swą wyrobioną markę (?), a to dzięki sumiennej i gorliwej pracy naczelnika Sokoła druha Bauta, który się cieszy wśród młodzieży i starszych wielką sympatyą. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“ przez całą publiczność zakończono wieczorek.

W sprawie zamordowania robotnika w Suchej Średniej aresztowano w Leszczynach koło Białej Józefa Górnego, 38 lat liczącego z Zabłocia koło Żywca, już kilkakrotnie za różne przestępstwa karanego. Odstawiono go do sądu w Cieszynie.

Tarnów, 17 listopada. (Potrzeba założenia urzędniczej spółki spożywczej. Napady na policyantów).

Wobec wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny tak mieszkań, jak i środków spożywczych urzędnicy, w myśl hasła, rzuconego na wiecu nie[illegible], powinni się zorganizować celem założenia spółki spożywczej. Tarnów liczy całą armię urzędników, profesorów i nauczycieli szkół ludowych, którzy bezradnie stoją wobec drożyzny i nawet palcem nie ruszą, aby było lepiej. A drożyzna, zwłaszcza środków spożywczych, w Tarnowie jest olbrzymia. Wobec tego, należy koniecznie pomyśleć o założeniu spółki spożywczej. Dobrze administrowana, na pewnej finansowej podstawie oparta, może liczyć na pewne powodzenie. Dotychczas taką spółkę mają urzędnicy pocztowi i kolejowi. Pierwsza prosperuje świetnie. Urzędnicy innych dykasteryj projektowali oddawna założenie podobnej spółki, lecz nie wyszli ze sfery projektów. A czas najwyższy, aby zerwać z tą prawdziwie polsko-tarnowską gnuśnością! Założenie spółki spożywczej powinno być najbliższem zadaniem wszystkich urzędników. W tym też celu urzędnicy, interesujący się tą sprawą, mają obowiązek zwołania w najkrótszym czasie zgromadzenia, którego się domagano na ostatnim wiecu.

Od dłuższego czasu zdarzają się napady wojskowych, zwłaszcza ułanów, na policyę miejską. Napad urządza się zwykle w kilku, skutkiem czego policyant pełniący służbę na oddalonej ulicy, zaskoczony znienacka, jest bezbronnym. Takich wypadków było kilka w ostatnich czasach. Zwracamy uwagę komendy korpuśnej na tego rodzaju wybryki żołnierzy, które nie mogą i nie powinny być tolerowane.

Sejmiki relacyjne. Z Dobromila piszą nam: Pod przewodnictwem burmistrza dra Ćwiklicera odbył się tu sejmik relacyjny posła do Rady państwa p. Wincentego Jabłońskiego, który zdał sprawę z sytuacyi politycznej i działalności Koła polskiego, którego jest sekretarzem. W toku dyskusyi żalił się jakiś syonista, że się posłowie na ogół mało zajmują żydami, a drugi interpelator, socyalista z Lacka, atakował Koło polskie. Po ciętej odprawie, danej obu interpelantom, omawiano zawodowe sprawy nauczycielskie, sędziowskie, pomocników kancelaryjnych i t. p., poczem udzielono posłowi wotum zaufania.

Poseł Jabłoński urządził także sejmiki relacyjne w Krośnie i w Starym Samborze.

Rzeszów, 16 listopada. (Kładzenie kabli elektrycznych. — Z życia towarzystw. — Z sali sądowej. — Pożegnanie. — Koncert Manen'a. — „Panna Maliczewska“.)

W ubiegłym tygodniu poczęto kłaść na ulicach kable do przewodzenia elektryczności. Dotychczas ukończono już roboty w centrum miasta, pozostawiając po sobie ślady w rozkopanych chodnikach, co wobec deszczowej pory daje się we znaki przechodniom, którzy muszą brnąć w błocie i kałużach. Należałoby więc czemprędzej przyprowadzić chodniki do dawnego stanu, bo zewsząd mnożą się skargi mieszkańców na tak lekceważące postępowanie przedsiębiorców, którym te prace poruczono.

W stowarzyszeniu polskiej młodzieży „Zjednoczenie“ odbyło się doroczne walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego wydziału, oraz uchwalono zawiązanie sekcyi odczytowej, któraby się zajęła urządzeniem szeregu odczytów i pogadanek dla członków i dla szerszej publiczności.

Listopadowa kadencya przysięgłych rozpoczęła się rozprawą o zabójstwo przeciw Janowi Pelcowi z Kielmarowej, który ugodził przypadkiem skradającego się do ogrodu na owoce wyrostka Osypa tak nieszczęśliwie, że ten w cztery dni życie zakończył. Obwinionego uwolniono na podstawie werdyktu ławy przysięgłych.

W sobotę żegnało tutejsze nauczycielstwo przeniesionego do Rudnika inspektora p. Józefa Zagrodzkiego bankietem w sali Sokoła. Wobec zebranych około 200 osób, przemawiał najpierw p. Stachowicz, wręczając p. Zagrodzkiemu upominek od całego nauczycielstwa. P. Krawecki, ks. Gryziecki i starosta hr. Morstin, podnosili zasługi dotychczasowego inspektora, który przyczynił się wielce do powiększenia szkół ludowych w powiecie, a p. Dolińska żegnała przełożonego, który zawsze na pierwszym planie stawiał pracę i zdolności w ocenianiu kwalifikacyi.

Koncert Manena zgromadził w sali Sokoła tłumy. We wtorek, 22 b. m. daje teatr p. Pilarskiego najnowszą sztukę Gabryeli Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska.

Ze świata.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Wiedniu. W niedzielę, 20 listopada, o godzinie 3 i pół po południu odbędzie się w sali restauracyi Leithnera (I. Auerspergstrasse 6) odczyt p. Józefa Ciąglińskiego „O powstaniu świata“.

Budowa dreadnoughtów. Z Tryestu donoszą: Wczoraj rozpoczęto tu budowę drugiego dreadnoughta. Pierwszy dreadnought wybudowano już do wysokości kilku pięter. Będzie on miał 20.000 ton pojemności a 160 metrów długości. Sądzą, że będzie on spuszczony na wodę w czerwcu 1911 r.

Siła hakaty. Główna organizacya hakaty pruskiej, związek „O s t m a r k e n v e r e i n“ ogłosił w tych dniach swoje sprawozdanie za rok 1909, według którego liczba członków jego dnia 31 grudnia 1909 roku wynosiła 50.000. Istnieje 430 grup miejscowych; największe z nich są w Poznaniu, Berlinie, Gdańsku i Bydgoszczy. Dochody grup miejscowych wynosiły 150.000 marek, cały majątek bractwa trzech liter dochodzi już do 700.000 marek.

Śmierć literata. W starem i zapomnianem mieście Brunszwiku umarł stary i jeszcze więcej zapomniany powieściopisarz i poeta niemiecki Wilhelm R a a b e. Przed rokiem przełomowym 1870 Raabe stał u szczytu sławy, później przestali go już rozumieć ludzie, on zaś nawzajem ich nie rozumiał. A był to autor nieposledniej miary, pełen humoru i przedziwnej filozofii życia. Zmarły, który liczył 79 lat życia, pojął zupełnie swoje odosobnienie i nazwał sam siebie „Schriftsteller a. D.“ — „autor pozasłużbowy“.

Tragedya nauczyciela gimnazyalnego. Tragicznie zakończyły się w zeszłą sobotę obrady przed Izbą karną w kryminalnym sądzie w Moabicie. Jako oskarżony stawał tam nauczyciel VII szkoły realnej, dr Leon Lewent, któremu oskarżenie zarzucało przestępstwa przeciw moralności spełniane na uczniach. Prokurator wniósł na mocy zeznań uczniów, jakkolwiek oskarżony od samego początku zaręczał, iż jest niewinnym, o cztery lata więzienia. Obrońca prosił o uwolnienie oskarżonego, twierdząc, że niepodobna skazywać na mocy zeznań dzieci, człowieka dotychczas niekaranego, któremu zresztą tak koledzy, jak przyjaciele wystawili jak najlepsze świadectwo. Sąd skazał go mimo to na 10 miesięcy więzienia. Zaledwie przewodniczący ogłosił wyrok, wyjął dr Lewent niespodzianie rewolwer z kieszeni i — zanim zdołał ktośkolwiek przeszkodzić, w p a k o w a ł s o b i e k u l ę w p r a w ą s k r o ń. Zbroczonego krwią przewieziono do lazaretu, gdzie umarł, nie odzyskawszy przytomności.

Straszny obłęd. Okropny dramat familijny rozegrał się we wschodniej dzielnicy Berlina. W napadzie szaleństwa zadusiła tam żona malarza Richtera dwoje drobnych dzieci, następnie powiesiła się. Richterowie żyli w uporządkowanych stosunkach, gdyż oboje byli ludźmi pracowitymi. W ostatnim jednakże czasie zauważył mąż nioraz dziwnie przygnębione usposobienie żony, pochodzącem, jak się teraz, pokazuje z choroby umysłowej. Kobieta z czasem zaczęła zdradzać objawy manii prześladowczej, obawiała się, że ją śledzą, że ją policya zaaresztuje i t. p. Pewnego dnia w południe pobiegła w nieobecności męża do rewirowego urzędu policyjnego, pytając czy prawdą jest, iż męża jej aresztowano? Stwierdzono, że żadnej skargi przeciw jej mężowi nie ma. Powróciwszy do domu, powiedziała mężowi, że na „rewirze“ oczekują go. Richter, zdziwiony, poszedł tam, a tymczasem nieszczęśliwa kobieta zadusiła sznurkiem dwoje swoich dzieci, a sama powiesiła się u framugi pieca. Gdy mąż po powrocie kazał otworzyć drzwi przemocą, w mieszkaniu znalazł trzy trupy. Dzieci leżały ubrane na łóżku, ciało żony wisiało u pieca.

Nauczycielka dla wojskowych analfabetów. Generał Dalstein, komendant miasta Paryża, powołał, jak donosi „Matin“, panią Lagardelle do nauki czytania i pisania na kursie dla żołnierzy-analfabetów. Pani Lagardelle, znana autorka dzieł pedagogicznych, przyjęła tę posadę z tytułem „institutrice militaire“. Sfery wojskowe sądzą, że żołnierze chętniej będą uczyć się pod kierownictwem kobiety niż oficerów i mniej odczują upokorzenia z powodu swego zaniedbania umysłowego.

Choroba carowej. Z P e t e r s b u r g a donoszą: W kołach dworskich zapewniają, że kuracya w Niemczech n i e p o m o g ł a n i c c a r o w e j. Stan jej zdrowia jest b a r d z o n i e k o r z y s t n y.

Tołstoj i gramofon. W znanym liście, napisanym do żony przed ucieczką, żalił się Tołstoj pomiędzy innemi także na gramofony i kinematografy, a właściwie na przedsiębiorców, którzy ustnie i pisemnie starali się go nakłonić, ażeby mówił dla gramofonu albo pozował dla kinematografu. Oczywiście ofiarowano mu za to bardzo wysokie honoraria. W poprzednich listach do swoich przyjaciół żalił się Tołstoj także na żonę, że go usiłowała zmusić do tego „zarobku“. Tołstoj raz tylko mówił do gramofonu, oczywiście bezpłatnie i tylko dlatego, że — jak mu zwrócono uwagę — myśli jego wyjdą na dobro szkoły i ludu, wypowiedziane po upływie lat przez gramofon. Znany poeta Siemionow został wysłany do Jasnej Polany przez zarząd Archiwum gramofonicznego w Petersburgu i wtedy Tołstoj wygłosił do gramofonu szereg swoich myśli. Archiwum to posiada zdjęcia gramofoniczne głosu Tołstoja w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Zmarli.

Michalina L i p i ń s k a, kierowniczka ochronki polskiej w Ostrawie Morawskiej, umarła tam w 26 roku życia. Zmarła w czasie swej pięcioletniej działalności w tej szkółce kresowej cieszyła się nadzwyczajną popularnością. Najbardziej przywarły do niej serduszka jej wychowanków, którym była matką, siostrą, piastunką i towarzyszką zabaw. — Dziwnie umiała się wżyć w duszę dziecięcą i z nią

odczuwać. Było w tem dużo rutyny, fachowego wyszkolenia i najświeższej zawsze lektury, ale było przedewszystkiem serce. A było w niej przytem tyle wdzięku i prostoty, że nic dziwnego, iż pozyskała sobie sympatyę nie tylko najszerszych kół ludności polskiej i szczupłego grona polskiej inteligencyi w Ostrawie Morawskiej. Żal z powodu jej zgonu, jak nam piszą, zatoczył szerokie kręgi nad miastem, bo znali ją wszyscy i pytają o nią ze współczuciem Niemcy i Czesi. Nie tak łatwo kto zastąpi tę dzielną kierowniczkę, co wszczepiać umiała z takim dobrym skutkiem w serduszka oddanych sobie dzieciątek ukochanie piękna i miłość ojczyzny.

Pogrzeb ś. p. Michaliny Lipińskiej odbędzie się dziś po południu z dworca kolejowego w Krakowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 20 b. m.

Jasło: Profesor Julian Zaleski: „O zwierzętach przedpotopowych" (sala „Sokoła", godz. 4).

Nowy Sącz: Jan Rudnicki: „Najnowsze prądy w malarstwie i rzeźbie", wykład II. (sala Towarzystwa kasyn. godz. 5).

Tarnów: Profesor Edmund Bieder: „Pierwiastek narodowy w twórczości Wyspiańskiego" (sala kasyn. godz. 5).

Wadowice: Dr Władysław Horodyski: „Mowa a cywilizacya" (sala „Sokoła", godz. 5).

Młoda wdowa, dotknięta ciężką chorobą i obarczona drobnemi dziećmi, któremi niema się kto zaopiekować, zwraca się z usilną prośbą o pomoc. — Datki prosimy adresować do administracyi „Nowej Reformy" — „Dla nieszczęśliwej matki".

Z kalendarza. W piątek 18 listopada: Romana m. i Odona op.; w sobotę 19 listopada: Elżbiety wd. i Poncyana p.: w niedzielę 20 listopada: Feliksa Wal.

Wschód słońca dnia 19 listopada o godzinie 7 m. 01, zachód o godzinie 3 min. 51; długość dnia godzin 8 min. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 listopada termometr doszedł od + 3·3 do + 5·9 C.; barometr wieczorem zaczął opadać.

Dnia 18 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 734·8 mm., termometru 1·3 C.; wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Panna Maliczewska".
W sobotę: „Oblubienica morza".
W niedzielę po południu: „Grube ryby": wieczór: „Balladyna".
W poniedziałek: „A Pipa tańczy".
We wtorek: „Oblubienica morza".
We środę: „Szkoła".
We czwartek: „Oblubienica morza".

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Pani X".
W sobotę: „Wenus w Krakowie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: Dr Morawski: O Napoleonie. b) U szczytu chwały. (II wykład.)
W niedzielę: Dr Morawski: O Napoleonie. c) Upadek. (III wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I szkoły realnej o godz. 6).

W piątek: Dyr. Muzeum nar dr Feliks Kopera: O rzeźbie włoskiej XV—XVI wieku. (5 wykładów).
W poniedziałek: Stanisław Szpotański: Emigracya polska po roku 1831. (5 wykładów.)

Kronika lwowska.

Lwów, 18 listopada.

Trzydzieści lat upłynęło od czasu, w którym prof. Rydygier pierwszy dokonał resekcyi żołądka. Z tego powodu w klinice lwowskiej odbyła się onegdaj uroczystość. Prof. Rydygiera powitał przemową asystent dr Jedliczka, poczem na sali wykładowej powitano profesora oklaskami, oraz śpiewem chóru medyków pod batutą dr Andrzeja Poboreckiego. Po przemówieniu w imieniu słuchaczy kand. med. Adryana Demianowskiego, profesor przystąpił do wykładu o historycznym rozwoju przez siebie podanej operacyi. Po wykładzie odbyła się operacya wycięcia żołądka u kobiety, która właśnie na dzień ten do operacyi została przeznaczona.

Kraj. Związek zdrojowisk i uzdrowisk. Zarząd zaprojektował szereg zmian w statucie Związku, którego opracowanie przekazano osobnej komisyi, złożonej z pp. dr Krzyżanowskiego, dr Olszewskiego, hr. Potockiego, dr Praschila, dr. Tertila i dr Westreicha. Oznaczono wysokość wkładek dla członków zwyczajnych na 24 K rocznie i jednorazowego wpisowego w kwocie 6 K, tudzież dla członków wspierających w wysokości minimalnej 12 K rocznie. Następnie rozdzielono opracowanie poszczególnych uchwał październikowego zjazdu przemysłowo-balneologicznego pomiędzy członków zarządu. Uznano czasopismo „Nasze Zdroje" za organ oficyalny Związku. Biuro Związku mieści się u sekretarza dr Tadeusza Praschila: Lwów, ul. Andrzeja Potockiego 11.

Sprawa oszustwa na 65.000 kor., popełnionego na szkodę filii austr. Zakładu i przemysłu we Lwowie, wikła się coraz bardziej, a wszelkie dotychczasowe kombinacye nie odpowiadają rzeczywistości. W szczególności nie sprawdza się, jakoby śledztwo naprowadziło na trop jakiegoś wyższego urzędnika filii berneńskiej.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Ludwik XI"; wieczór: „Opowieści Hoffmana".
W niedzielę po południu: „Panna Maliczewska"; wieczór: „Manru".

Choroba Tołstoja.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 listopada.)

Ostapowo. Stan zdrowia Tołstoja niezmieniony. Sen niespokojny, brak apetytu, akcya serca słabnie. Lekarze nie mają nadziei utrzymania Tołstoja przy życiu.

Hr Tołstojowa jest zrozpaczona. Przed korespondentem „Rusk. Słowa" żaliła się hrabina, że nie dopuszają jej do chorego. Hrabina w rozmowie z tym korespondentem odpiera stawiane jej zarzuty, jakoby lubiła pieniądze. Mówi ona:

„Rzeczywiście myślałam zawsze o dobrobycie rodziny, jako matka i babka. Mam 25 wnuków, któż śmie mnie oskarżać za pieczołowitość o nich.

Do Ostapowa przybył gubernator ks. Oboleński.

Ostapowo. (Pet. Ag. tel.) O Tołstoju donoszą: Wczoraj około godz. 10 wieczorem po zaaplikowaniu pewnych środków, temperatura opadła na 37·08. Stan pacyenta lepszy; puls i oddech spokojniejszy.

Ostapowo przepełnione.

Petersburg. Tołstoj nie chce dotąd widzieć się z żoną. Mieszka ona jeszcze ciągle w wagonie kolejowym.

Ostapowo jest przepełnione krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi Tołstoja, przybywającymi tam każdym prawie pociągiem. Korespondenci dzienników sypiają na podłodze w poczekalni stacyi.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga: Stan hr. Tołstojowej jest bardzo groźny.

Petersburg. Z Ostapowa donoszą: Stan Tołstoja jest wciąż groźny. Przyczynia się do tego głównie osłabienie czynności serca.

Nie wróci do Jasnej Polany.

Petersburg. Tołstoj napisał przedwczoraj do żony list, w którym ją uspokaja i zapewnia, że nie wróci już do Jasnej Polany. Chce on udać się na Kaukaz, a następnie do Ameryki i tam spędzić resztą życia.

Fałszywa wiadomość.

Petersburg. Z Moskwy donoszą: Fałszywa wiadomość o śmierci Tołstoja wywołała tu ogromne poruszenie. Koncerty i przedstawienia teatralne przerwano. Takie same żałobne manifestacye odbyły się w wielu innych miastach rosyjskich.

Synod wobec Tołstoja.

Petersburg. Synod odbył wczoraj długą naradę w sprawie Tołstoja. Możliwem jest, że synod zniesie ekskomunikę rzuconą na Tołstoja. Dotąd jednak trzyma synod swą uchwałę w tajemnicy.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 listopada.)

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na półtoragodzinnem posłuchaniu hr. Aehrenthala.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady państwa.

Wiedeń. „Slavischer Tagblatt" donosi: Na dzień 25 b. m. zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenie austryackiej Izby posłów celem dokonania wyboru delegacyi na rok 1911.

Odpowiedzialność za rozbicie ugody.

Wiedeń. „Vaterland" występuje dziś przeciw Niemcom, których czyni odpowiedzialnymi za rozbicie rokowań w Pradze. Dziennik nie dziwi się wcale rozgoryczeniu, panującemu wśród Czechów; Niemcy bowiem przyjętą jednomyślnie w subkomitecie ustawę językową, ogłosili później za nienadającą się do przyjęcia, a tem samem udaremnili dalsze rokowania.

Następnie wykazuje „Vaterland", że na onegdajszem plenarnem posiedzeniu posłów niemieckich, na którem odrzucono wnioski kompromisowe Czechów, zjawiło się zaledwie 34 posłów z ogólnej liczby 66. Propozycye czeskie odrzucono 19 głosami przeciw 17, a więc 19 posłów, na ogólną liczbę 66, decydowało o losie ugody.

Dymisya Forgacha.

Wiedeń. „Slavischer Tagblatt" donosi z Belgradu: Sensacyjne rewelacye profesora Masaryka i zeznania uwięzionego Vasicza wywołały przewidziane skutki. Na podstawie wiadomości z kół jak najlepiej poinformowanych uchodzi za rzecz pewną dymisya posła austro-węgierskiego Forgacha.

Gubernator Rjeki.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie wicegubernatora Rjeki dr Stefana hr Wickenburga gubernatorem Rjeki i węg-chorwackiego pobrzeża oraz naczelnikiem władzy morskiej.

Wypędzenie Jezuitów.

Berno. Wygnani z Portugalii Jezuici traktują tu o nabycie kompleksu dóbr na Morawach, chcąc się tam na stałe osiedlić.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 listopada.

Przed rozwiązaniem parlamentu.

Londyn. Mimo wczorajszej uchwały Izby lordów, rząd obstaje przy zamiarze rozwiązania parlamentu. Rząd bowiem chce bezwarunkowo zastrzedz Izbie gmin wyłączne prawo decydowania w sprawach finansowych.

Londyn. Balfour wygłosił wczoraj w Alberthall mowę, w której oświadczył, że uznaje konieczność reformy Izby lordów, zatrzymanie jednak tej Izby jest konieczne. Przewaga Izby gmin jest nieodzowna.

Balfour ostrzegał rząd przed rozwiązaniem parlamentu i zbyt radykalnem postępowaniem. — Mowę swą zakończył Balfour słowami: Nacyonaliści i socyaliści są obecnie panami sytuacyi i prą do rewolucyi.

Śmierć awiatora.

Denvert. Awiator Jonstone, który zdobył rekord światowy wysokości, spadł z wysokości 800 stóp i na miejscu się zabił.

Oskarżenie ministrów.

Ateny. Rząd postanowił znieść intendanturę wojskową — a wszystkich ministrów wojny z ostatnich sześciu lat postawć przed sąd za nadużycia i malwersacye, przez nich popełnione.

Anglia i Rosya w Persyi.

Teheran. (Biuro Reutera.) Angielski poseł Baretay wczoraj po południu wręczył odpowiedź na perską notę z 27 z. m. w sprawie niepokojów na południu. Część odpowiedzi nie została dotąd ogłoszoną.

Na wiadomość, że 100 rosyjskich żołnierzy przekroczyło granicę koło Dżulfa, perski minister spraw zagranicznych zaprotestował przeciw wysyłaniu dalszej siły zbrojnej i przy tej sposobności zaprotestował także przeciw pozostawaniu rosyjskiego garnizonu w Kaswin i Tebris.

Wczoraj po południu rosyjski dragoman Baranowskij odesłał z powrotem notę perskiemu ministrowi spraw zagranicznych i oświadczył zarazem, że rosyjski poseł odmawia przyjmowania dalszych protestów przeciw przebywaniu rosyjskiego wojska. To postąpienie posła rosyjskiego wobec perskiego ministra spraw zagranicznych, spotkało się z licznymi komentarzami.

Proces z trustem naftowym.

Jackson. W procesie przeciw „Standard Oil Comp. of Indiana" trybunał wydał wyrok uwalniający.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 listopada.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie podkomitetu dla gruntów pofortecznych. Podkomitet obradował nad parcelacyą gruntów pofortecznych między ulicami Zwierzyniecką a Wolską, postanowił dalej przedstawić komisyi do uchwały szerokość ul. Kościuszki w dzielnicy Półwsie, tudzież uchwalił zasady niwelety ulic w tejże dzielnicy w odniesieniu do wału przełożonej Rudawy.

Konferencya piekarzy. Na wczorajszej ankiecie piekarskiej, która odbyła się, jak to już donieśliśmy, w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra H. Szarskiego, wzięło udział dziewięciu majstrów piekarskich. W dyskusyi podniesiono potrzebę ujednostajnienia i zmniejszenia różnorodności wagi chleba żytniego, gdyż obecna praktyka utrudnia władzy i publiczności kontrolę. Zgodzono się w zasadzie na to, aby magistrat unormował cztery jednostki, a mianowicie: bochenki po 20 i 40 hal., tudzież po 2 i 4 kg. Wydział aprowizacyjny magistratu zastanowi się nad poruszonymi w dyskusyi sposobami uregulowania wagi pieczywa żytniego, poczem zwoła ankietę ze wszystkich piekarzy krakowskich.

Ćwiczenia w obronie krajowej w r. 1911. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Do ćwiczeń w broni w roku 1911 powołani będą wszyscy nieczynni żołnierze obrony krajowej asenterowani w latach, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908, 1910, tudzież ci nieczynni żołnierze obrony krajowej, którzy odbywać mają ćwiczenia dodatkowo za rok ubiegły — w dwóch okresach czasu t. j. albo od połowy czerwca do połowy lipca, albo też od połowy sierpnia do połowy września. Znajdujący się w 11—12 roku służby nieczynni żołnierze obrony krajowej nie będą w roku 1911 powoływani do ćwiczeń w broni — z wyjątkiem obowiązanych do uzupełnienia ćwiczeń za ubiegłe lata. 2) Jako termin powołania do ćwiczeń w pierwszym okresie ustanowiła komenda obrony krajowej we Lwowie dzień 13 czerwca, w Przemyślu dzień 16 czerwca, komenda w Krakowie dzień 12 czerwca 1911. Dzień powołania w drugim okresie zostanie później przez ministerstwo obrony krajowej oznaczony i ogłoszony. 3) Każdy nieczynny żołnierz obrony krajowej, obowiązany do ćwiczeń, może wymienić do odbycia czterotygodniowych ćwiczeń ten z przytoczonych powyżej okresów czasu (pierwszy, względnie drugi), który ze względu na jego stosunki zarobkowe będzie mu bardziej odpowiadał. 4) Odnośne życzenia obowiązanych do ćwiczeń, zwłaszcza żołnierzy zajętych przy gospodarstwie rolnem, będą w miarę możności uwzględnione. Tylko w razie, gdyby przepisana dla każdego oddziału obrony krajowej ilość żołnierzy, do ćwiczeń powołać się mających, nie mogła być skompletowaną, nastąpi powołanie do ćwiczeń wbrew wypowiedzianemu życzeniu powołanych. 5) Obowiązani do ćwiczeń mają zgłosić swoje życzenie co do terminu powołania w wydziale V. magistratu w Krakowie. w podwórzu, nowy budynek II. piętro, drzwi nr 6, w godzinach urzędowych, a to najpóźniej do końca grudnia br. 6) W czasie około połowy lipca do połowy sierpnia powołanie wogóle miejsca mieć nie będzie. 7) Zwolnienia od ćwiczeń będą udzielane po ścisłem zbadaniu podanych powodów, tylko w przypadkach zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie. 8) Powyższe zarządzenia nie tyczą się nieczynnych żołnierzy pułków kawaleryi obrony krajowej.

Podejrzany wypadek zasłabnięcia żołnierzy. Jak się Biuro korespondencyjne dowiaduje, przed kilku dniami zachorowało w Krakowie 8 żołnierzy z 93 p. p. wskutek spożycia zepsutej potrawy. — Wszyscy ci żołnierze już wyzdrowieli.

Z sali sądowej. (O sprzeniewierzenie przekazów). Dziś zaczęła się rozprawa pod przewodnictwem radcy sądu Trzaskowskiego przeciw 28-letniemu posłańcowi pocztowemu, Stanisławowi Gumińskiemu z Czerwonego Prądnika, o sprzeniewierzenie 11 przekazów, przeważnie z Ameryki, na łączną kwotę 1061 K 46 hal. Rozprawę odroczono dla powołania nowych świadków.

Przejechanie. Dzisiaj w południe przed g. 12 najechał pod Sukiennicami jakiś dorożkarz na 65-letnią włościankę z pod Krakowa, Annę Kornicką. Kornicka doznała stłuczenia prawej nogi. Pogotowie ratunkowe opatrzyło staruszkę.

Zemsta na Muromcewie. Z Piotrkowa telegrafują: Policmajster tutejszy zabronił pokazywać w kinematografie zdjęcia z pogrzebu b. pierwszego prezesa I Dumy państwowej, Muromcewa.

Objady delegacyjne. Z Wiednia telegrafują: Minister spraw zagr. hr. Aehrenthal i małżonka wydali wczoraj czwarty objad delegacyjny, na który byli zaproszeni min. Burian, Biliński, Stürgkh, kilkunastu członków obu delegacyi, ambasador Szegenyi i wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Rokowania z Rusinami.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 listopada.)

Lwów. Wobec pogłosek, że w Sejmie ma przyjść dziś do jakichś ostrzejszych zajść, zgromadzono przed gmachem sejmowym znaczniejszą ilość policyi.

Od godz. 9 rano toczą sie pertraktacye z Rusinami. Kuloary Sejmu zapełnione. Gwar niezwykły. Każdą wiadomość, wychodzącą z sali konferencyjnej, żywo komentowano.

Najpierw radziły prezydya klubów polskich, a osobne prezydya ruskie z marszałkiem.

Następnie zebrali się w gabinecie marszałka prezesowie klubów polskich i ruskich. W naradzie tej, która trwała do godz. wpół do 12 w południe, wziął udział także namiestnik. Przedmiotem obrad było osiągnięcie porozumienia z Rusinami.

Ze strony polskiej pojawiła się dziś propozycya, aby w Sejmie zgłosić następującą rezolucyę:

„Wzywa się komisyę reformy wyborczej, aby na zasadach, uchwalonych przez tę komisyę i przy rozpatrzeniu wniosków ruskich, wypracowała projekt nowej reformy wyborczej.

„Wzywa się przytem rząd, aby, po wypracowaniu tego nowego projektu, zwołał jak najszybciej sesyę Sejmu".

Jak słychać, Rusini godzą się na tego rodzaju uchwałę i nie będą dziś obstruować.

Natomiast żądają Rusini, aby, oprócz reformy wyborczej, żadna inna sprawa nie weszła na porządek dzienny Sejmu, i aby Sejm został zamknięty.

Żądaniu temu sprzeciwia się jednak głównie marszałek, który chce, aby Sejm wrócił do normalnego stanu, a więc, aby dzisiejszy porządek dzienny był wyczerpany.

Na tym punkcie nie przyszło do ugody.

Celem dalszego tentowania ugody, ma być dzisiejsze posiedzenie Sejmu odroczone do popołudnia.

Po posiedzeniu prezesów klubów polskich i ruskich rozpoczęło się posiedzenie komisyj parlamentarnych wszystkich klubów w sprawie dalszych rokowań.

Lwów. Prezydya klubów polskich i ruskich zmieniły zaproponowaną dziś nową rezolucyę w sprawie reformy wyborczej.

Mianowicie w zdaniu: „Wzywa się komisyę reformy wyborczej, aby na zasadach uchwalonych przez komisyę co do reformy wyborczej i przy rozpatrzeniu żądań ruskich, wypracowała projekt nowej ordynacyi wyborczej" — ma być zamiast „na zasadach" — „na tle zasad".

Komisye parlamentarne konserwatystów i ludowców zgodziły się na tę zmianę stylizacyi rezolucyi, natomiast komisya parlamentarna lewicy obstaje przy pierwotnej stylizacyi.

Lwów. Sądzą, że przyjdzie do zgody w tym kierunku, aby po załatwieniu nowej rezolucyi w sprawie reformy wyborczej, cały porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu usunięto.

Komisya parlamentarna lewicy obstaje jednak przy załatwieniu całego porządku dziennego. Domagają się tego zwłaszcza posłowie lwowscy, gdyż na porządku dziennym jest sprawa 6 milionowej pożyczki m. Lwowa.

Odbywają się dalsze pertraktacye w tej sprawie.

Godz. 1 po poł. Przypuszczają, że posiedzenie Sejmu niebawem się rozpocznie i że po złożeniu przez kluby deklaracyj i uchwaleniu rezolucyi, sesya sejmowa zostanie dziś odroczona.

Koło sejmowe.

Lwów. Na jutro zwołane jest na posiedzenie polskie Koło Sejmowe.

Senat akademicki U. J. o ostatnich zajściach w uniwersytecie.

Kraków, 18 listopada.

Jak wiadomo, wczoraj odbyło się posiedzenie Senatu akademickiego U. J. w sprawie ostatnich zajść w uniwersytecie z powodu wykładu prof. ks. Zimmermana.

Uchwałę, jaka na tem posiedzeniu zapadła, trzymał senat akademicki aż do godz. 1 w południe w tajemnicy. Dopiero o g. 1 w południe wywieszono w uniwersytecie uchwałę senatu, która brzmi:

Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego do młodzieży akademickiej!

„Wieczór ostatniego wtorku pozostanie na zawsze bolesną datą w historyi Jagiellońskiej Almae Matris. Pierwszy to raz wśród młodzieży tego uniwersytetu znalazł się odłam, który obmyślił i wykonał, według planu, zamach na swobodę nauki, a przytem nie zawahał się przed użyciem brutalnych środków, aby profesora nie dopuścić nawet do rozpoczęcia wykładów.

„Burzyła się ta młodzież niejednokrotnie, ale zawsze pod impulsem uczuć szlachetnych i pod znakiem szlachetnych haseł.

„Tym razem rzucono się brutalnie na najcenniejszy skarb uniwersytetu, który wszystkim jego członkom powinien być święty i drogi, na zdobyte takiemi trudami nieograniczone prawo profesora do głoszenia z katedry swych naukowych przekonań i takież prawo słuchaczy do swobody pracy i korzystania z wykładów.

„Ci, co przeszkodzili pierwszemu wykładowi profesora X. Zimmermana, podeptali godność nauki, podstawę bytu uniwersytetów.

„Czem stanie się Uniwersytet, jakich będzie kształcił i wydawał ludzi, jeśli przestanie w nim rządzić poszanowanie dla prawdy naukowej, a wolno będzie uczyć i uczyć się tylko według programu jednego czy drugiego stronnictwa?

„Stwierdzając z głębokim bólem powyższe fakta, potępia Senat akademicki z całą bezwzględnością wtorkowy zamach na najwyższe zasady życia uniwersyteckiego.

„Tych, co targnęli się na swobodę nauki okazali tak wyraźnie, że nie czują się członkami społeczności uniwersyteckiej, nie będziemy poszukiwali w naszym zakresie działania.

„Ich czyn wyszedł tak dalece poza granice zwyczajnych wykroczeń dyscyplinarnych, że dalsze postępowanie w tej mierze pozostawiamy sprawiedliwości sądów państwowych.

„Do całej zaś młodzieży — bez różnicy przekonań — której dobro nauki leży na sercu, która nie łączy się ze sprawcami wtorkowych gwałtów, lecz razem z nami w uniwersyteckiej swej godności czuje się dotkniętą, zwracamy się z gorącą prośbą, aby jak dotąd, tak i nadal postępowała w sposób godny obywateli akademickich i przez to przyczyniła się z swej strony do zapobieżenia na przyszłość podobnym zaburzeniom".

Łazarski, prorektor.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za duszę ś. p.
Dra Stanisława Kostaneckiego
Prof. Uniw. berneńskiego,
zmarłego dnia 15 listopada b. r., odprawione będą
Msze Święte
w sobotę dnia 19 listopada o godz. 9 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Ślub.

Dnia 12 b. m. odbył się w Wołkowcach na Podolu ślub panny
Jadwigi Czarkowskiej
córki ś. p. Kazimierza i Maryi z Tokarskich
z panem
Maryanem Orłowskim
dyrektorem Kasy powiatowej w Borszczowie. Ślubu młodej parze udzielił ksiądz prałat Wołoszyński w asystencyi księdza proboszcza Smoleńskiego i księdza wikarego Knoppa. Pannę młodą prowadzili do ślubu jako drużbowie: p. Stefan Czarkowski i p Tadeusz Dzierżek, pana młodego jako drużki: panna Stanisława Orłowska i panna Marya Dzierżkówna. Po ślubie przyjmował Ordynat Czarkowski-Golejewski, stryj panny młodej, wspaniałą ucztą, śród której odczytano mnóstwo telegramów z różnych stron kraju. 8371

Wesoła i pełna serdecznego nastroju biesiada przeciągnęła się do późna, poczem młoda para udała się w dalszą podróż poślubną.

Żałobne Nabożeństwo
za duszę ś. p.
AMELII KLEMENSIEWICZOWEJ
odbędzie się
w kościele św. Anny w dniu 21 listopada b. r. (poniedziałek) o godzinie 9-tej rano.
8362 1 3

Podziękowanie.

Za okazane współczucie i za udział w pogrzebie śp. matki naszej Ludwiny Ligęziny składają podziękowanie Dzieci.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 listopada. (Giełda południowa.) Marki 117·65. Renta majowa 93·10. Renta koronowa węgierska 91·60. Akcye austr. zakł. kred. 663·—. Akcye węg. zakł. kred. 849·50. Akcye Angiobanku 315·50. Akcye Unionbanku 62·—. Akcye Bankvereinu 552 50 Akcye Länderbanku 527·75 Akcye kolei państwowych 747·—. Lombardy 115 25. Akcye fabryki broni 735·—. Akcye tytoniowe 365·—. Alpiny 762 75. Rima-Muranyi 675·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2602 —. Losy tureckie 255·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 listopada. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 208·—. Tow dyskontowe 190·50.

Usposobienie: słabsze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 listopada. 4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·55; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·40 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 458·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 189·50 rb.; Lilpop 132·— rb.; Rudzki 655·—; Zawiercie 395·— rb.; Żyrardów 279·50 rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·23.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 listopada. Pszenica na kwiecień 10·98 do 10·99; żyto na kwiecień 7·93 do 7·94; owies na kwiecień 8·29 do 8·30; kukurudza na maj 5·65 do 5·66; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty słabe, chęć kupna mierna, usposobienie silne; deszcz.

Przewyborne szwajcarskie czekolady

Cailler

Największa w świecie sprzedaż

Sypialnia

w dobrym stanie i mało używana, do sprzedania. Wiadomość: ul. Siemiradzkiego l. 9, II, drzwi na prawo. od godz. 3—4. 8368 1 2

Dwa frontowe pokoje

na III p., bez mebli, dla jednej lub dwóch osób, zaraz do wynajęcia. Ulica Dietla l. 105, III p., wprost Wielopola. 8372 1 3

Student Akad. handl., ubogi, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje zajęcia w godz. popoł. lub wieczornych. Najchętniej: buchalterya, korespondencya, stenografia. Wymagania najskromniejsze. Zgłoszenia pod **J. L. C.** poste rest. **Kraków.** 8370 1 3

10%

i bardzo dobrą porękę dam za pożyczkę 5000 kor. Zgłoszenia tylko do 22 b. m. przyjmuje pod **H. G.** Administracya „N. Reformy". 8366 1 3

Kucharz

z dobremi rekomendacyami, szuka miejsca. Pisemne zgłoszenia pod L. H. T. do Gł. Agencyi Dzienników i ogłoszeń. Kraków. Sławkowska 2. 8367

Nauczycielki i bony

tak Polki jak i cudzoziemki, umieszcza bez opłaty biurowej „Stowarzyszenie Protection", Kapucyńska 3. Tamże przejezdne mogą znaleść bardzo tani pensyonat. 8369 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 82 0

Przewyborny miód deserowy i leczniczy z kwiecia akacyj (osobliwość węgierską) wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie za 8 K za zaliczką **Dr L. Bajor,** właśc. wielkiej hodowli pszczół. **Galgahéviz** (Węgry). 7815 21 50

Obszerny sklep

tanio do wynajęcia przy ul. Gołębiej l. 3. — Bliższa wiadomość u właściciela. 7234 34 0

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 75 75

Lokal sklepowy

z pokojem, przedpokojem i kuchnią do wynajęcia od 1 stycznia 1911 przy ul. Długiej l. 26. — Wiadomość w handlu O. Federgrüna, Sławkowska 31. 8333 2 3

The Berlitz School

Kraków, ul. św. Jana 3.

Kursy języków:
francuskiego
angielskiego
niemieckiego i t. d.

Początki, konwersacya, gramatyka, korespondencya, literatura.

Najszybszy rezultat. Od pierwszej lekcyi począwszy rozmowa wyłącznie w odnośnym obcym języku. Słówek na pamięć wykuwać nie potrzeba.

Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatne.

Reflektuje się tylko na osoby powyżej lat 14 mające. 7738 14 0

Ilustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. D. Polaczek w Samborze. 6455 46 0

MOLE!

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 3913 42 0

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.

Poleca

JAN IHNATOWICZ
w Krakowie, Sukiennice 20.

Księgarnia polska i skład nut Fr. Eberta w Krakowie

35 ul. Floryańska 35

stacya kolei elektr. — poleca

Balony aeroplany. Wykład pop. zasad aeronautyki i awiatyki M. Heilperna z 100 rys. 1910 K 2·10, opr. 2·60. — **Aeroplane aus der Praxis für die Praxis** z 12 rycinami i z 2 tabl. Fr. Hansena K 1·20. — **Prinzipien der Flugtechnik** A. Iseliego z 5 tabl. i 39 ryc. 1910 K 2·70. — **Prawidła piłki nożnej angielskiej.** K. Hemerlinga 1910 50 h. — Katalog ang., pol., franc. i niemiecki o awiatyce dołącza się na żądanie bezpłatnie. 6618 9 0

Pierniki miodowe Mikołaje ozdobne

poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie. 8217 3 10

Zdrój lecznicy dla każdego domu.

Po użyciu tych kąpieli nikną wszelkie choroby nerwowe i sercowe. Aparaty do masażu. Inżynier Lipowski, Praga, II., 506. 7682 13 20

Tylko dla osób z najlepszego tow.

obiady. Pańska 5, I p. 7904 17 29

Szpice białe sześciotygodniowe, tanio do rozsprzedania. Wiadomość: ulica Podzamcze l. 3, II p., na lewo. 8135 2 2

Kapelusze damskie

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ul. Grodzka 3, I piętro, dom p. Sobolewskiego. 7830 10 15

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
8144 (Hotel Drezdeński) 8 0
Proszę żądać wszędzie.

Zakopane, willa Smereków, Jagiellońska 24.

Pensyonat położony w najpiękniejszej części. Pokoje słoneczne, kuchnia zdrowa, smaczna. Ceny od 6 do 8 koron dziennie. 8154 5 20

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 7940 13 20

Rosyjski anyżowy i koperkowy wyciąg

(FENCHELSTEAROPTEN)

poszukiwany do hurtownego kupna. Oferty z ceną i próbkami pod znakiem **H. 1323.** przyjmuje Haasenstein & Vogler, Barcelona. 8106 4 4

Dla większej krajowej fabryki wyrobów spożywczych, potrzebny zdolny, energiczny

podróżujący

do podróży przeważnie w Galicyi wschodniej, jak również **kierownik** filii detailicznej, zdolny **ekspedyent.** Ubiegający się o jedne z powyższych posad, zechcą przesłać odpisy swych świadectw, krótki opis przebiegu życia, oraz podać swe referencye. Pomocnicy z działu towarów kolonialnych mają pierwszeństwo. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Żywność 425"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8326 3 3

Efektowny krzyż stojący

z cokołem

także do zawieszania, w pięknym złocistym bronzie wykonany, figury Chrystusa, N. P. Maryi i św. Magdaleny są z porcelany wraz z lampką z barwnego szkła, około 58 cm. wysoki, 7·50 K. Polerowane czarne krzyże z drzewa 2·40 K, 2·60, 3·80, 7 K. — **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dost

HANNS KONRAD
dom wysyłkowy, Brüx, Nr 2952 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 6142 3 5

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogeryach **Fachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 45 0

Majątki tabularne, kamienice

folwarki, dzierżawy, parcele budowlane i t. d., i t. d., poleca oraz poszukuje do kupna, jedynie perwsze centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4. Nr telefonu 1099. 7695 9 10

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca następujące prace

MARYI KONOPNICKIEJ

	Koron
Drobiazgi z podróżnej teki kor. 2·60, w oprawie	3·60
Dym. Nasza szkapa. Głupi Franek kor. 2·60, w oprawie	3·40
Głosy ciszy kor. 2·60, w oprawie	3·60
Italia kor. 2·60 w oprawie 3·60	3·60
Jasełka. W oprawie	5·—
Linie i dźwięki kor. 2·60, w oprawie	3·60
Ludzie i rzeczy. Szkice i obrazki	5·20
Moi znajomi. Wyd. II.	3·50
Nowe latko z rysunkami p. Stachiewicza	5·20
Nowe pieśni kor. 3·—, w oprawie	4·—
Pan Balcer w Brazylii kor. 7·80, w oprawie	10·40
Poezye. Ser. I., II., IV. po	4·—
Poezye w nowym układzie I. Fragmenty kor. 2·60, w oprawie	3·60
„ „ „ **IV.** Przekłady kor. 2·60, w oprawie	3·60
Prometeusz i Syzyf (dramat)	1·20
Trzy studya. O komedyi bohaterskiej E. Rostanda. Juliusz II. Juliana Klaczki. Krzyżacy Henryka Sienkiewicza	3·20
Wybór poezyi. Wyd. III. kor. 2·60, w oprawie	4·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8345 1 3

SPORT ZIMOWY.

NARTY (Ski)

Laski z bambusu do NART. — Obręcze śniegowe.

:: **SANKI szwajcarskie „LENKER"** ::

z kierownicą i hamulcem.

SANKI
(Rodle)
sportowe dla dorosłych i dzieci

8241 2 4 polecają w największym wyborze najtaniej

REIM i SKA, KRAKÓW, RYNEK 37.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Galic.

AUTO-GARAGE

W. USTYANOWICZ i Ska

Kraków - - - ul. Smoleńska l. 31.

Telefon 0107. Telegr. adres: Ustyanowicz, Smoleńska 31.

Naprawa samochodów, rekonstrukcye i odnawianie wozów. ◘ Precyzyjne najnowszej konstrukcyi maszyny i pierwszorzędny personal techniczny daje gwarancye nienagannego wykonania wszelkich napraw w nasz fach wchodzących. 8319 1 20

Niema już siwych włosów!

„PUREZA"

środek dozwolony, **z poręczeniem nieszkodliwy, stanowi zdumiewający wynalazek w barwieniu włosów.** „Pureza" jest już od wielu lat **uznana za dobrą** i z tego **znana,** że posiwiałym **włosom głowy i brody przywraca zupełnie ich pierwotną naturalną barwę,** nawet na ciemno, czarno, i jasno wspaniałe barwi, nie puszczając i nie zmieniając barwy przy myciu. Pochwalne uznania ze wszystkich krajów można przeglądać. Sprzedaje

Gustaw BEHREND, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 44/0.

Cena flaszki 4 K, pocztą 40 h więcej za zaliczką. 7788 3 3

ABRICOTINE
FINE ORANGE
BANANE
CACAO
MENTHE

Nie mające sobie równych likiery

P. GARNIER

ENGHIEN près PARIS

Uważać na podpis P. Garnier

7410 2 8

Tanie, dobre, srebrne zegarki.

Prawdziwy srebrny zegarek remontoar przez c. k. Urząd menniczy cechowany, z emaliową tarczą, wskazówką sekundową, dokładnie uregulowany, dobrze domykającą się kopertą 8·40 K, z podwójną kopertą 12·50 K, z wnętrzem kotwicowem, systemu Roskopf, otwarty, 11 K. Takisam z 3 srebrnemi kopertami 13·50 K.

Prawdziwy srebrny, cechowany kotwiczny zegarek remontoar z podwójną kopertą (3 srebrne koperty i pokrywka odskakująca) Ia wnętrze z 15 rubinami, piękna tarcza emaliowa, wskazówka sekundowa, dokładnie uregulowany, 16·50 K. Wszystkie zegarki są jak najdokładniej uregulowane. Za każdy zegarek daje istotnie rzetelne 3-letnie poręczenie.

Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. Brüx Nr 2932 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 odbitek każdemu za darmo opłacony. 6122 5 8

Poszukuję miejsca

przykrawacza

w większym magazynie ubiorów męskich; wyjechałbym do Rosyi. Znam praktycznie i doskonale swój zawód. Zgłoszenia: **W. G.** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 8293 3 3

Miód patoka!

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. puszka K 6·20, **Masło** stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. — Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 8181 4 20

Do ulokowania

na hipoteki realności w Krakowie kapitały w różnych wysokościach w łącznej sumie 115.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. **Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie,** ul. Bracka l. 10. 8195 3 3

Bezpłatnie

wysyłam na żądanie każdemu swój bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 odbitek przedmiotów do użytku i na podarki wszelkiego rodzaju. **C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, Brüx Nr 2984** (Czechy). 6174 5 6

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego.

Rynek A-B 43, II p.

8267 2 10

Chłopiec

do praktyki handlowej, w wieku lat 14—15, zostanie zaraz przyjęty do magazynu **E. Smidowicza, Kraków,** składu towarów modnych damskich i galanteryjnych. 8114 3 3

Omnibus

używany, na 6 osób, do sprzedania. Kraków, ulica Zwierzyniecka 35. 8 08 5 5

Notaryusz w Bieczu

przyjmie **kandydata** z kilkuletnią praktyką, **do substytucyi uzdolnionego.** 8283 2 6

Kupię kufer

porządny, z dwoma wkładami. Szymankiewicz, Szewska 19, II, ofic. 8210 3 3

Maszynista

egzaminowany, znający się na wyrobie dachówek (i mógłby urządzić fabrykę) oraz obeznany z młynem i tartakiem, pragnie zmienić posadę od 1 stycznia 1911 r. Wiadomość: M. Juraszek, Dębica. 8250 4 5

Kasyerka

z kaucyą, potrzebna zaraz w **Cukierni Lwowskiej, Floryańska l. 45.**

8291 4 15

Pokój

z całem utrzymaniem, zaraz do odnajęcia. Pańska 5, 1 p., na lewo. 8266 6 0

Absolwentka

kursów handlowych z praktyką biurową, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **T. B.** poste rest. **Skawina.** 8294 3 6

Rutynowana nauczycielka rysunków

udziela zbiorowych lekcyi stosownego malarstwa na drzewie, płótnie, porcelanie, atłasie i t. d. Każda z pań może łatwym i tanim sposobem ozdobić sobie mieszkanie. Farby i wzory na żądanie wypożyczam. — Przyjmuję również dzieci w wieku szkolnym na naukę prywatną ze wszystkich przedmiotów. — Zgłoszenia pod **8296** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8296 2 2

Pokój frontowy, umeblowany, z utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Ul. Łazienna l. 3, I piętro, na prawo. 8302 2 5

Młody prywatysta

z prowincyi poszukuje od 1 grudnia, widnego, spokojnego, skromnie umeblowanego pokoiku z usługą, najchętniej przy ul. Długiej lub okolicy. Zgłoszenia listowne z podaniem ceny do 23 włącznie pod **„Prywatysta"** do Administracyi „N. Reformy". 8322 3 5

Batorego 25, I piętro na prawo,

są do wynajęcia pokoje umeblowane, ładne, słoneczne, z balkonem frontowym, z całkowitem utrzymaniem. 8328 3 4

Biuro spedycyjne

przyjmie kantorzystę i pannę biurową z pewną praktyką. Pisemne oferty zaopatrzone w odpisy świadectw i opis dotychczasowego zajęcia, przyjmuje pod **W. M.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń. Kraków, Sławkowska 2. 8334 2 3

Koń 4-letni

kasztan, pod wierzch i w powozie chodzący, wraz z powozem i uprzężą do sprzedania. Prądnik Czerwony l. 104, przy gościńcu ostatni dom na lewo. 8341 2 2

Do sprzedania

sypialnia mahoniowa, używana, biurko z fotelem, biblioteczka, stolik, dwa taboreciki, lampa do sypialni, stylowa. karnisze mosiężne, Długa 45, I piętro, na prawo. 8343 2 3

Aspirant farmacyi

z rozpoczętą praktyką, poszukuje posady. Adres: **W. A. K.** poste restante **Kraków.** 8317 2 3

Handel papieru i galanteryjny

wraz z trafiką, z powodu ważnej przyczyny do sprzedania. Wiadomość: Sławkowska 24. 8348 2 3

Do wynajęcia

4 pokoje wspaniałe, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienką, spiżarka, na III piętrze. Wspaniały widok na Wawel i na całą okolicę Krakowa. Dietlowska 95. — Wiadomość tamże u właściciela. 8350 2 10

Poszukuje się spólnika

z kwotą 8.000 koron do interesu fabrycznego, nie mającego konkurencyi, przynoszącego 30 do 40%, celem rozszerzenia. Krzysztofowicz, Kanonicza 4. 8353 2 2

Krupnicza 16, I p.

Pensyonat Tomaszewskiej.

Poleca obiady domowe, tanie. Tamże jest pokój frontowy, z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Zarząd Pensyonatu tylko na I piętrze. 8329 2 6

Panienka poszukuje skromnego małego pokoju umeblowanego, ze śniadaniami. **210** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu. 8358 2 3

Ładny, duży, frontowy pokój

umeblowany, na 1 lub 2 osoby, z utrzymaniem lub bez, jest od 1 grudnia b. r. do wynajęcia przy ul. św. Krzyża 3, I p. 8355 2 3

Panna inteligentna, z ładnem pismem i pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady u adwokata albo w jakiem biurze. Zgłoszenia: Monderer, Kraków, Librowszczyzna 8. 8351 2 4

Pielęgnowanie włosów

proszkiem do szamponowania

Dr. L. Lustra

specyalisty chorób włosów z Krakowa odpowiada wszelkim wymogom nowoczesnej hygieny włosów. Do nabycia wszędzie w dwóch rodzajach: do blond i ciemnych 8218 włosów. 3 20

Cena paczki 30 h.

Skład główny

Apteka pod „Białym Orłem"
Kraków, Linia A-B l. 45.

PRAWDZIWEM DZIEŁEM SZTUKI

jest każdy

GORSET

nabyty w magazynie

Specyalisty gorsetów
HERMANA PIESENA
Kraków, Grodzka 4.

o czem świadczą liczne listy uznania z różnych stron kraju. Magazyn mój posiada nietylko tę zaletę, że pozwala Szan. Paniom tanio i wygodnie się ubierać, lecz daje możność nabycia w miejscu wszelkich nowości **w gorsetach,** jakie się w Paryżu pojawiły. **Gorsety** na miarę wykonywa się szybko i tanio. Piękne ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłacone

C. P. A LA SIRÈNE PARIS

Filie: Lwów, ul. Jagiellońska 7, Lwów, ul. Halicka 13. 7885 8 10

W najkrótszym czasie otwieram także filię we Wiedniu VII., przy ul. Mariahilf. 51.

Na porę słotną!

Rogóżki i chodniki kokosowe - -
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Wałeczki i kit do okien - - - - -

poleca najtaniej

L. WEINDLING
Kraków
skład farb i perfumeryi
26 Grodzka 26

408 11 0

Przed Gwiazdką

powinien każdy, kto się zajmuje podarkami gwiazdkowemi, zażądać kartą korespondencyjną mego obficie ilustrowanego, wielki wybór podarków gwiazdkowych obejmującego katalogu głównego, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. **C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 2997 (Czechy).** 6187 2 6

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian
skład sukna w Humpolcu
(Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 6095 24 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski